

Wielka woda a w Lubinie posucha ■ 2

Komu zjazdowy mandat ■ 3

Stara szkoła w nowych dekoracjach ■ 4

Stan wojenny bez makijażu ■ 6

Filmowa ścieżka antysocjalizmu ■ 7

Ligowy rachunek sumienia ■ 8

Cmentarny interes

O cmentarzach w prasie raczej się nie pisze.

Jeśli się gdzieś trafi jakaś publikacja, to zazwyczaj dotyczy ona zabytkowych cmentarzy.

Można przeczytać wówczas o kweście urzędzonej na Cmentarzu Powązkowskim, albo o tym, jak to Rosjanie (Ukraińcy, Litwini) niegodziwie potraktowali polskie zabytkowe historyczne cmentarze w Wilnie lub we Lwowie. O tym, co tu, na ziemiach zachodnich sami zrobiliśmy z cmentarzami niemieckimi, raczej się nie wspomina. O normalnych, zwykłych cmentarzach komunalnych też się nie pisze. Chyba że gdzieś dojdzie do profanacji grobów, ale to już zupełnie inna sprawa, o kryminalnym charakterze. Okazją do cmentarnej publicystyki bywa jeszcze Święto Zmarłych. Można wtedy przeczytać o tym, gdzie i na czym grobie złożono kwiaty i zapalono znicze.

Nie pisano dotąd o cmentarzu komunalnym w Legnicy. Jako tako przez lata funkcjonował, a kłopoty z jakimi się jego kierownictwo borykało były zwyczajne dla tego typu miejsc.

Od niepamiętnych czasów miasto do cmentarza „dokładało”. W ubiegłym roku cmentarz „kosztował” Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej 12 milionów złotych. Milion złotych miesięcznie.

Kryzys całą gospodarkę komunalną dotknął w stopniu szczególnym. Zaczęło brakować pieniędzy na oświetlenie ulic, wywóz nieczystości, utrzymanie zieleni miejskiej, na wszystko. Nic zatem dziwnego, że w Przedsiębiorstwie Gospodarki Komunalnej zaczęto myśleć o przekazaniu komuś cmentarza w ajencję. Chętnych jednak nie było. W końcu ówczesnemu dyrektorowi PGK, Stanisławowi Paszkiewiczowi udało się namówić do gospodarowania na cmentarzu spółkę „Vedimex”.

Konkrety tygodnia

● — Manifestujemy nasze czynne poparcie dla rządu premiera Mazowieckiego. Otwarcie jednak zapowiadamy, że program tego rządu będziemy oceniać po skutkach społecznych, jakie on będzie przynosił — powiedział Leszek Miller, sekretarz KC PZPR.

● Według GUS, przeciętne wynagrodzenie w podstawowych działach gospodarki społecznej w październiku wyniosło 320 tys. złotych.

● „Odkryciem wieku” nazywa amerykański astrofizyk John Bahcall odnalezienie w gwiazdozbiore Wielkiej Niedźwiedzicy nowego kwasu (Quasi-star, niby gwiazda, obiekty kosmiczne o niezwykłej wielkości i jasności wiele setek razy przekraczającej wielkość i jasność galaktyk). Odkrycie naukowców z Pasadena (Kalifornia) „przesunęło” granicę wszechświata o 14 mld lat świetlnych, a wiek kwasu szacuje się na 15 mld lat.

● Walny Zjazd Polskiej Partii Zielonych przyjął deklarację o utworzeniu parlamentu zielonych, obejmującego działające w kraju ugrupowania ekologiczne.

● Na spotkaniu z dziennikarzami Sławomir Tabkowski, prezes ZG RSW powiedział, że zwalniani w wyniku likwidacji deficytowych pism dziennikarzy, nie pozostaną bez pracy. Na 264 tytuły wydawane przez koncern RSW, 127 to tytuły deficytowe.

● V Zjazd Niezależnego Związku Studentów nie może poróżnić skłóconych reprezentantów środowisk akademickich. Nie do przeszkoczenia okazały się sprawy proceduralne. Niebawem druga tura zjazdu.

● — Personalne zmiany w najwyższym kierownictwie Komunistycznej Partii Czechosłowacji nie zadowalały nas, a wręcz przeciwnie, wywołują nasze głębokie obawy. Nie są to ludzie, którzy potrafiliby wyrowadzić kraj z głębokiego kryzysu i spełnić zadania narodu — czytamy w oświadczeniu Forum Obywatelskiego.

● Od 1 grudnia około 2 tysiące punktów sprzedaży BS i BP PKO przyjmuje wpłaty na nową emisję obligacji państwowych. Każdy właściciel obligacji będzie miał prawo do 30 listopada 1994 roku zakupić na nie akcje wyprzedzających się przedsiębiorstw z 20-procentową bonifikatą.

● Po półwiecznej nieobecności w Polsce wznowiają działalność kluby rotariańskie. Rotary Club skupia ponad milion osób, działa w 167 krajach, a służy idei pomocy, przyjaźni i pokoju między społeczeństwami.

● Parlament radziecki przyjął ustawę o samodzielności gospodarczej Litwy, Łotwy i Estonii.

● W teatrze Chatelet w Paryżu odbyło się światowe prawykonywanie adagium Krzysztofa Pendereckiego, skomponowanego dla uczczenia 200 rocznicy Rewolucji Francuskiej.

● Dzięki gieldom organizowanym przez gdańską PSS, wspólnie ze Związkiem Hodowców Trzody Chlewnej, zakłady mięsne w tym województwie aż trzykrotnie zmniejszone były obniżenie cenę wyrobów, a około 30 procent mięsa i wędlin trafia na rynek bez pośrednictwa państwowych zakładów.

● Gieldy żywnościowe działają systematycznie już w 13 województwach. W Legnickim handlowcy zapadli w sen zimowy?

● Z inicjatywą zorganizowania gieldy pracy dla inwalidów wystąpił Wydział Zatrudnienia i Spraw Socjalnych UM Łodzi. Pracę znalazło wielu niepełnosprawnych.

● W woj. wałbrzyskim ponad 100 osób zachorowało na salmonellę po spożyciu polędwicy drobiowej, wyprodukowanej przez „Poldrob”.

● „300 mil do nieba”, film Macieja Dejczerza otrzymał „Felix” w kategorii „Młodej kinematografii”.

● Jerzy Urban proponuje zwalczać przyczyny, nie skutki ubóstwa. Mogą się tu wykazać władze lokalne, samorządy, organizacje społeczne i nawet PZPR, rozpoznając rodziny znajdujące się w trudnej sytuacji materialnej i szukając indywidualnych sposobów poprawy statusu materialnego.

2 ● Konkrety

Barbórka na medal

Tegoroczne obchody barbórkowe były w Zagłębiu Miedziowym skromniejsze, niż w latach poprzednich. Zorganizowano wprawdzie tradycyjne karczemne piwne i zabawy, ale uczestniczyło w nich znacznie mniej osób. Centralna Akademia z okazji Dnia Górnika odbyła się w sobotę, 2 bm., w lubińskiej hali sportowej przy ul. Składowej. Tradycyjnym „Szczęść Boże” przywitał przodujących górników, ich rodziny i przedstawicieli władz województwa, miasta, instytucji i organizacji społeczno-politycznych Stanisław Lembas, sekretarz Rady Pracowniczej KGHM. Górniczy gorąco przywitali też doc. Zbigniewa Religę, światowej sławy kardiochirurga.

W okolicznościowym wystąpieniu Mirosław Pawlak, dyrektor generalny KGHM dokonał oceny tegorocznych wyników z dwóch pozycji. Pierwsza, to spojrzenie „pracownicze” — podkreśla wiele pozytywnych, jak np. utrzymanie wysokiego poziomu produkcji miedzi (380 tys. t), dużą efektywność sprzedaży eksportowej, która obejmuje połowę produkcji hutniczej. Druga ocena wybiega w przyszłość, jest spojrzeniem gospodarza ogromnego majątku produkcyjnego. Zawiera ona wiele obaw, ponieważ w mijającym roku nastąpił poważny spadek wydobycia rudy (o ponad 3 mln ton). Jeżeli utrzyma się tegoroczny poziom produkcji w kopalniach, to w przyszłym roku należy się liczyć ze spadkiem produkcji miedzi elektrolitycznej z własnej rudy o ok. 55 tys. ton. W tym roku niebezpieczeństwo to zażegnano tylko dzięki wykorzystaniu koncentratu miedzi, zmagazynowanego w latach poprzednich.

Kolejne obawy dotyczą efektywności. Nikt nie może zagwarantować ciągłej koniunktury cenowej. Należy się też liczyć z poważnym wzrostem kosztów produkcji, gdyż urynkowieniu będzie ulegać cena węgla, energii elektrycznej, gazu. Kombinat wciąż nie posiada wypracowanego systemu pięciodniowego tygodnia pracy górnika i sześciodniowego — kopalni. Nie ma też skutecznego systemu oszczędzania energii, materiałów i surowców potrzebnych do wydobycia rudy. Sama ofiarą pracy — oświadczył dyr. Pawlak — to dziś za mało. W walce o przetrwanie potrzebna jest zdecydowana obniżka kosztów produkcji, menedżerski sposób kierowania pracą. Jest to droga wytyczana przez rząd Tadeusza Mazowieckiego i kierunek sprzyjający kombinatowi miedzi. Należy się spodziewać wzrostu samodzielności poszczególnych zakładów

KGHM, a także wdrażania wniosków z opracowań zagranicznych ekspertów, którzy oceniają teraz działalność przemysłu miedziowego. Będzie to czas twardych reguł gry ekonomicznej. Dla kombinatu, dla całej gospodarki, będą to warunki trudniejsze, ale logiczniejsze.

Mirosław Pawlak złożył życzenia wszelkiej pomyślności i podziękowania za pracę całej załozce KGHM, a także przedstawicielom różnych instytucji, świata nauki, służby zdrowia, którzy wspierają swoją działalnością przemysł miedziowy. Barbórkowe życzenia przekazał też Ryszard Jelonek.

W czasie akademii Złotymi Krzyżami Zasługi, Eugeniusz Barczyński udekorował matki, których trzech i więcej synów pracuje w kopalniach: Zofię Duszynską, Józefę Harciarek, Stanisławę Konieczną, Annę Mazurkiewicz, Jadwigę Nyk, Teresę Orzech i Lucynę Werwińską.

Tytuły „Zasłużonego Górnika PRL” przyznano: Eugeniuszowi Ciesielskiemu i Stanisławowi Żelaznemu z ZG „Poldrob”, Antoniemu Dzierżawie z ZG „Konrad”, Władysławowi Maziarzowi z ZG „Sieroszowice” i Stanisławowi Skórze z Zakładu Budowy Kopalni.

Kilkudziesięciu górników udekorowano wysokimi odznaczeniami państwowymi. W czasie akademii odbyła się też tradycyjna uroczystość wręczenia honorowych szpad górniczych. Otrzymało je 36 górników, którzy mają za sobą 25 lat pracy pod ziemią oraz prymusi — absolwenci szkół górniczych: Robert Dydyński i Marek Ryś z Technikum Górniczego Rud w Lubinie oraz Dariusz Kuźmiak z Technikum Górniczego Rud w Bolesławcu.

Akademii uświetniły występy orkiestry górniczej i chóru ZG „Lubin”.

Poniedziałek, 4 grudnia, był dla górników dniem wolnym od pracy. W wielu kościołach Zagłębia Miedziowego uczestniczyli oni wraz z rodzinami w mszach świętych odprawianych w intencji pracujących pod ziemią. Centralne uroczystości kościelne odbyły się w Lubinie, w kościele pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa. Odprawiona została uroczysta msza święta koncelebrowana przez ks. biskupa dra Józefa Pazdura. W godzinach popołudniowych ksiądz biskup spotkał się z grupą rencistów i emerytów ZG „Lubin”, a potem wraz z lubińskimi duchownymi zjechał na oddział G-5 tej kopalni. Zapoznał się też z warunkami pracy oddziału MD-10.

(ch)

Bank światowy na ochronę środowiska

Do Legnicy po raz drugi przybyli eksperci Banku Światowego. Podczas spotkania z wojewodą Ryszardem Jelonekiem, w którym uczestniczył senator Stanisław Obertanec i kierownik KGHM z dyrektorem generalnym Mirosławem Pawlakiem, David Craig przedstawił program i zasady pomocy kredytowej Banku Światowego, która będzie dotyczyła także ochrony środowiska w Legnickim. Warunkiem przyznania kredytów jest określenie sposobu ich wydatkowania. Służyć temu będzie seria kontaktów roboczych ekspertów Banku Światowego ze służbami ochrony środowiska i specjalistami re-

prezentującymi przemysł miedziowy. W drodze konsultacji, studiów diagnostycznych, przeglądów i analiz technologicznych w przemyśle, powinny zostać opracowane optymalne rozwiązania w zakresie ochrony środowiska w zagłębiu miedziowym. Po spotkaniu w Urzędzie Wojewódzkim, eksperci z Banku Światowego wraz ze specjalistami ds. ochrony środowiska z Wojewódzkiego Urzędu i KGHM rozpoczęli konsultacje w zespołach roboczych. W najbliższych dniach członkowie misji Banku Światowego odwiedzą niektóre zakłady pracy w województwie, szczególnie uciążliwe dla środowiska. (zem)

Posłowie i Senatorowie zapraszają

W PONIEDZIAŁEK, 11 GRUDNIA DYŻUR PEŁNIA:

W GŁOGOWIE

Senator Władysław Papużyński w godz. 10-13, poseł Andrzej Kosmowski w godz. 15-18; w siedzibie Komitetu Obywatelskiego, al. Wolności 10/1, tel. 33-58-11.

W LUBINIE

Posel Andrzej Glapiński w godzinach 16-19 w siedzibie Komitetu Obywatelskiego, ul. Mieszka 1, nr 18, tel. 44-46-97.

W LEGNICY

Senator Stanisław Obertanec w godz. 14-16, poseł Zbigniew Mackiewicz w godz. 16-19; w siedzibie Komitetu Obywatelskiego, ul. Skarbowa 5, tel. 203-47.

WE WTOREK, 12 GRUDNIA DYŻUR PEŁNI:

W LEGNICY

Posel Irmino Bochen w godz. 12-16, w siedzibie Komitetu Wojewódzkiego PZPR, ul. Rosenbergów 3 (pok. 218, II p.), tel. 227-64. Posłowie i senatorowie przyjmują obywateli zarówno w sprawach skarg, jak i ewentualnych uwag i propozycji związanych z pracą Sejmu i Senatu.

Dyżur redakcyjny

— Czy hasło „PKO twoim bankiem” jest jeszcze aktualne?

— Zwiększone zainteresowanie oszczędzaniem wskazywałoby, że nawet bardziej niż dotychczas. Po prostu zwiększyliśmy oprocentowanie wkładów lokowanych w naszym banku. W całości zostały także wykorzystane środki przeznaczone na kredyty.

Pani Anastazja Dąbrowska, dyrektor oddziału PKO w Legnicy odpowie na pytania o obligacje, kredyty dla ludności i formy oszczędzania. Dyżur redakcyjny pod telefonem

241-49

we wtorek, 12 grudnia od 11 do 13.

„Mała Woda” w Lubinie

Od 27 listopada mieszkańcom osiedla Ustronie IV w Lubinie miasto wydzieli wodę. Od 5 do 9 rano — porcja dla pierwszej zmiany, a od 14 do 22 — porcja na posiłki, kąpiele i pranie. Decyzję o reglamentacji poprzedziła trzydniowa susza w kranach (od piątku do niedzieli), której nie złagodzą nawet dostawa wody w beczkowozach. Nie była to pierwsza awaria wodna na tym osiedlu, nie więc dziwnego, że niezadowolone mieszkańców sięga już zenitu. Lawina skarg spada na Spółdzielnię Mieszkaniową Zagłębia Miedziowego, Urząd Miasta i miejskie służby komunalne. Wszystkie te instytucje odpierają atak jednym argumentem: to rezultat braku systemu „Wielka Woda”.

Pod największą społeczną presją znalazła się spółdzielnia mieszkaniowa, chociaż w tej sprawie gra jedynie rolę pośrednika. Z pewnością na spółdzielni najbardziej odbijają się skutki niedostatków wody, gdyż w osiedlu rozlega się wołanie, by nie płacić za marne usługi. Spółdzielnia bezradna wobec dostawców i producentów wody, aseruje się alarmującym pismem do wojewody: „Ponieważ według informacji uzyskanych w LPK, dostawy wody z Legnicy są sporadyczne, a od 24 listopada br. woda nie jest podawana do odwołania, zwracamy się o spowodowanie traktowania mieszkańców Lubina w sposób poważny przez odpowiednie służby. Brak zimnej wody powoduje brak wody ciepłej oraz wystąpienia o udzielenie bonifikat (...) Koszty z tego tytułu będzie ponosić spółdzielnia”.

Daniel Winciewicz, prezes spółdzielni, domaga się radykalnych decyzji w sprawie wody dla Lubina, oraz by podano do wiadomości publicznej rzetelną informację o „Wielkiej Wodzie”. Zdaniem prezesa, to władze wojewódzkie powinny wskazać w tej sytuacji źródło finansowania, z którego pokryje się straty związane z roszczeniami lokatorów. Dlaczego bowiem spółdzielnia ma płacić za nie swoje grzechy?

Jak i czy w ogóle skończy się ta wielka awantura o „Małą Wodę” w Lubinie, w kolejnych numerach „Konkrety”.

(wan)

Nowe połączenia

Od 1 grudnia autobusy linii „23” i „24” jeżdżą do ul. Hübnera. Umożliwia to dojazd do hali sportowej przy ul. Złotnickiej, zyskaliśmy także połączenie osiedli Piekary, Kopernik i Zosinek. Spełniając postulaty legniczan, o poprawę dojazdu na targowisko przy ul. Jaworzyńskiej, WPK uruchamia w niedzielę specjalną linię. Autobusy będą kursowały od dworca PKP do ul. Jaworzyńskiej. Cena biletu wynosi 300 zł, za bagaż ręczny o wymiarach przekraczających 60x40x20 cm płacimy 500 zł. Uwaga, autobusy będą miały obsługę konduktorską.

(zem)

Kokosowy interes

W lubińskim handlu coś wreszcie drgnęło. „Agricoop-Centrum” przy ul. Stefana Wyszyńskiego jest już trzecią placówką oddaną w tym mieście w ciąg ostatnich tygodni. Bez wątpienia są to największe i najelegantsze „delikatesy” w Lubinie i okolicy. Niezle zapowiada się zaopatrzenie — w dni otwarte nie brakowało nawet kokosów (7,5 tys. zł za sztukę). Sklep należy do walbrzyskiej spółki „Agricoop-Centrum”, w której udziałowcami są: Rolnicza Spółdzielnia Handlu Zagranicznego „Agricoop” — Warszawa, DT „Centrum” — Warszawa, WSOP i RSP — obie z Walbrzycha. Podobno w Walbrzychu spółka ta cieszy się niezłą renomą, a jej sklep (na parterze Domu Towarowego) — dużym uznaniem klientów.

(emka)

Fanty

„Święta Prasy”

W związku z zakończeniem sprzedaży losów, wielkiej loterii fantowej „Święta prasy — 1989”, Lubuski Komitet Upowszechniania Prasy w Zielonej Górze zawiadamia, że wygrane w loterii będą realizowane tylko do 14 grudnia 1989 r.

Wyberzemy tylko siedemnastu

OKRĘG WYBORCZY NR 1 W GŁOGOWIE

Ryszard Platek

51 lat, od 23 lat w PZPR I sekretarz KZ PZPR w Głogowskim Przedsiębiorstwie Budowlanym, wykształcenie zawodowe, zatrudniony jako elektryk-automatyk, zgłoszony przez zespół promocyjny OOP w GPB.

Zbigniew Pazur

Lat 37, od 13 lat w PZPR, I sekretarz KZ PZPR w Hucie Miedzi „Głogów”, wykształcenie średnie techniczne, zgłoszony przez OOP wydz. transportu Huty Miedzi „Głogów”.

Piotr Piotrowski

Lat 49, od 28 lat w PZPR I sekretarz Komitetu Rejonowego w Głogowie, wykształcenie wyższe, zgłoszony przez POP pracowników kultury w Głogowie.

Andrzej Sorokanyecz

Lat 35, od 9 lat w PZPR sekretarz KZ PZPR w Hucie Miedzi „Głogów” wykształcenie zawodowe, mechanik, zgłoszony przez OOP wydziału metalurgicznego Huty Miedzi w Głogowie.

Józef Smoleń

Lat 45, od 26 lat w PZPR przewodniczący Rejonowej Komisji Kontrolno-Rewizyjnej w Grębocicach, wykształcenie wyższe, zgłoszony przez POP Zakład Usług Technicznych PGR Grębocice.

Marcin Ratajczak

44 lata, od 22 lat w PZPR I sekretarz Terenowej Organizacji Partijnej na osiedlu „Kopernik” w Głogowie, rencista, wykształcenie zawodowe, zgłoszony przez Terenową Organizację Partijną na osiedlu „Kopernik” w Głogowie.

OKRĘG WYBORCZY NR 2 W POLKOWICACH

Zbigniew Ciastoń

33 lata, członek partii od 12 lat pełni funkcję sekretarza organizacyjnego POP FUM Chocianów, wykształcenie wyższe, zatrudniony jako konstruktor. Zgłoszony przez POP FUM Chocianów.

Jan Turzyński

37 lat, członek partii od 14 lat pełni funkcję I sekretarza KZ PZPR Polkowice, jest członkiem KC PZPR wykształcenie średnie techniczne zatrudniony jako górnik operator, zgłoszony przez POP — III PW KZ ZG „Polkowice”.

Henryk Kalinowski

56 lat, członek partii od 33 lat, pełni funkcję I sekretarza POP Zakładów Metalurgicznych „Przemków” zatrudniony jako kierownik działu kontroli jakości w ZM „Przemków” wykształcenie średnie, zgłoszony przez POP ZM „Przemków”.

Eugeniusz Zarecki

37 lat, członek partii od 15 lat, pełni funkcję I sekretarza KZ PZPR w ZG „Rudna”, wykształcenie średnie techn. zatrudniony na stanowisku słuszarza mechanika maszyn i urządzeń górniczych w ZG „Rudna”, zgłoszony przez Partijne Forum Zakładowe w ZG „Rudna”.

Leszek Urbaniak

40 lat, członek partii od 17 lat, pełni funkcję członka egzekutywy POP w ZBKR Bytom, zatrudniony jako nadztygar maszynowy w ZBKR Bytom,

wykształcenie wyższe, zgłoszony przez POP ZBKR Bytom.

Zdzisław Ulewski

44 lata, czł. partii od 22 lat, pełni funkcję czl. RKKR w Polkowicach, zatrudniony jako mechanik maszyn górniczych, wykształcenie zawodowe, pracuje w ZNM w Polkowicach. zgłoszony przez POP „Zanam” w Polkowicach.

OKRĘG WYBORCZY NR 3 W LUBINIE

Władysław Bartkowiak

43 lata, 18 lat w PZPR I sekretarz KR PZPR w Lubinie, wykształcenie wyższe, nauczyciel. zgłoszony przez POP „Elpo” Lubin.

Zbigniew Smolarski

46 lat, 21 lat w PZPR, mgr inż. mech. kierownik wydz. a-testacji w Zakładzie Dośw. KGHM, zgłoszony przez POP ZD KGHM Lubin.

Zbigniew Kalinowski

30 lat, 11 lat w PZPR, członek KR PZPR w Ścinawie, inż. zootechnik, kierownik Zakł. Rol. PGR Dłużyc, zgłoszony przez POP PGR Ścinawa.

Krzysztof Dziubak

39 lat, 13 lat w PZPR, I sekretarz OOP ZG „Lubin” czl. egz. KR, wykształcenie zawodowe, górnik operator — ratownik górniczy, zgłoszony przez OOP „Lubin” zachodni.

Krzysztof Budzanowski

39 lat, 5 lat w PZPR, członek egz. OOP „Lubin” gl., wykształcenie średnie techn. brygadziśta lampowni. Zgłoszony przez OOR Energetyczna Zakładów Górniczych „Lubin”.

Józef Kowalczyk

55 lat, 23 lata w PZPR, sekretarz OOP „Lubin” wschodni, emeryt, wykształcenie wyższe ekonomiczne, zgłoszony przez OOP „Lubin” wschodni.

Wacław Dworczak

61 lat od 1946 PPR, następnie PZPR, członek egz. POP środ. kultury zagł. miedziowego, technik górnik (emeryt), zgłoszony przez POP przy DKZM Lubin.

Andrzej Popławski

47 lat 11 lat w PZPR, I sekretarz OOP w ZT KGHM, inż. elektronik, główny energetyk w zakładzie zgłoszony przez OOP Energomechaniczna w Zakł. Transp. KGHM Lubin.

Szczepan Młotek

42 lata, 13 lat w PZPR technik rolnik, specjalista ds. bhp PGR Chobienia, zgłoszony przez POP PGR Chobienia.

OKRĘG WYBORCZY NR 4 W LEGNICY

Wojciech Kondusza

40 lat, w PZPR od 18 lat pracownik polityczny w KW w Legnicy doktor nauk humanistycznych zgłoszony przez POP oddz. KPKPS Legnica.

Lubomir Gliniecki

32 lata, w PZPR od 10 lat członek Komitetu Rejonowego w Legnicy wykształcenie wyższe, dyrektor wydziału w Urzędzie Wojewódzkim, zgłoszony przez POP w Urzędzie Wojewódzkim.

Teresa Majewska

39 lat, w PZPR od 14 lat, sekretarz KZ PZPR Węzła PKP w Legnicy, wykształcenie średnie, zgłoszona przez POP nr 3.

Marek Hanaszyński

46 lat, w PZPR od 23 lat, wykształcenie wyższe ekonomiczne z-ca dyrektora rejonu przewozów kolejowych w Legnicy, zgłoszony przez POP nr 1.

Zbigniew Rosiński

38 lat, w PZPR od 15 lat wykształcenie wyższe, oficer MSW, zatrudniony w Wojewódzkim Urzędzie Spraw Wewnętrznych w Legnicy, zgłoszony przez POP nr 22.

Janusz Orzechowski

35 lat w PZPR od 11 lat członek KW PZPR, wykształcenie średnie techniczne, murarz w Legnickim Przedsiębiorstwie Budowlanym, zgłoszony przez POP LPB.

Mirosław Borowski

46 lat, w PZPR od 26 lat wykształcenie średnie ekonomiczne z-ca kierownika Międzywojewódzkiej Spółdzielni Inwalidów „Piast” w Legnicy, zgłoszony przez POP MSI „Piast” w Legnicy.

Piotr Witkowski

39 lat, w PZPR od 17 lat I sekretarz KZ PZPR Huty Miedzi „Legnica” wykształcenie wyższe ekonomiczne, kierownik zespołu magazynów, zgłoszony przez OOP — ET.

Zygmunt Wojdyło

52 lata, w PZPR od 26 lat, członek Komitetu Rejonowego PZPR w Prochowicach, lekarz — kierownik przychodni międzyzakładowej w Prochowicach. zgłoszony przez POP Urzędu Miasta i Gminy w Prochowicach.

Tadeusz Estal

43 lata, w PZPR od 21 lat, wykształcenie średnie, kierownik działu w Zakładach Przemysłu Dzierżawickich „Hanka” w Legnicy, zgłoszony przez OOP 2356.

Witold Podedworny

40 lat w PZPR od 19 lat wykształcenie wyższe prawnicze, dziennikarz „Konkretów”, sekretarz POP, kierownik kancelarii sekretarza KC PZPR, zgłoszony przez POP dziennikarzy z Legnicy.

Jan Karolewski

38 lat w PZPR od 17 lat I sekretarz w KZ PZPR w PGR Kunicie wykształcenie średnie, z-ca kierownika Zakładu Rolnego w Kunicach, zgłoszony przez POP w Kunicach.

Bogumił Kołodziejczak

34 lata w PZPR od 12 lat sekretarz POP, wykształcenie średnie techniczne, kierownik cegielni w Kunicach, zgłoszony przez POP Zakładu Ceramiki Budowlanej w Legnicy.

Józef Sobczyk

39 lat, w PZPR od 20 lat wykształcenie wyższe, komendant straży przemysłowej w Prochowickich Zakładach Drobiarskich, zgłoszony przez POP w PZD w Prochowicach.

Bronisława Kowska

33 lata, w PZPR od 10 lat wykształcenie wyższe, nauczyciel w Szkole Podstawowej nr 14 w Legnicy, zgłoszona przez POP w Komendzie Chorągwi ZHP w Legnicy.

Jan Brzozowski

50 lat, w PZPR od 22 lat I sekretarz POP WPEC w Legnicy, wykształcenie średnie techniczne mistrz ds. remontu sieci ciepłych, zgłoszony przez POP WPEC Legnica.

(Dokończenie na str. 5)

Niegdyś wszystko było proste. Najpierw była Klasa Robotnicza jako hegemon społeczeństwa. Jej Świadoma Część skupiała się w związkach zawodowych. Z kolei Oddział Czołowy, ci najbardziej świadomi ze świadomych, tworzyli Awangardę. Czyli — Partię.

Zostać przyjętym do partii było najwyższym wyróżnieniem. Właśnie — zostać przyjętym, a nie wstąpić; o zaliczeniu do Awangardy decydowali ci, którzy już w niej byli. I było to logiczne: dobierali sobie towarzyszy na swoją miarę; ktoś poza nimi mógł owa miarę znać?

Najlepsi członkowie partii byli wybierani do kierownictwa wszelkich szczebli. I znów zimna logika podpowiadała, że Kierownictwo Wyższego Szczebla jest lepsze, mądrzejsze i bardziej świadome niż Kierownictwo Niższego Szczebla. Musiało tak być, bowiem gwarantowała to demokratyczna procedura i światła rzetelność wyborców. Skoro zaś wypowiedzieli się oni już raz, to sprawa stała się jasna: Kierownictwo tworzyło Awangardę Awangardy, Kierownictwo zaś Szczebla Wyższego — Awangardę Awangardy Awangardy. Jeśli zaś tam, na samym dole, o przyjęciu w szeregi Awangardy decydowała ona sama, to było rzeczą całkowicie zrozumiałą, że także samo prawo decyzji należało przysiąc Kierownikom; w gruncie rzeczy po jednokrotnym zastosowaniu demokratycznej procedury wyborcza stawała się zbędna.

W ten sposób tworzyła się hierarchiczna drabina z Masami

Gdzie jest ten hegemon?

u podstawy i kierownictwem (i kierownikiem) na samej górze. Drabina arcytwała, o wszelkich dobrze znanych cechach struktury militarnej, przewodząca od dołu ku górze Wiadomości, w odwrótnym kierunku — Mądre Instrukcje. To jest właśnie stalinowski i neostalinowski model partii i państwa.

I ta — tak logiczna, tak precyzyjnie skonstruowana, tak zrozumiała dla każdego — struktura okazała się społecznie nieskuteczna. Wbrew słownym deklaracjom ograniczała demokrację i paraliżowała ludzką inicjatywę. Kierowane przy jej użyciu społeczeństwa zostały cywilizacyjnie i gospodarczo w tyle za innymi. Doszło w nich do niepokojów i wrzów, gdzieś tam do dramatycznych załamów.

Żyć, gdy niemal cały już „obóz socjalistyczny” zadaje sobie pytanie: co dalej? — pora zastanowić się nad pewną sprawą z pozoru tylko teoretyczną. Problem brzmi: gdzie tkwi błąd logiczny w systemie, który przecież niegdyś naprawdę uwiódł masy?

Otóż teraz, niestety, po latach bolesnych doświadczeń, błąd ów łatwo dostrzec. Zresztą, błędów — chytrze ukrytych i przez to właśnie tak niebezpiecznych — jest więcej niż jeden.

Pierwszy błąd, to potraktowanie w tym systemie ludzi jako obiektów statycznych, niezmiennych w czasie. Kto raz okazał się dobry (a raczej: został za takiego uznany) — był z założenia traktowany jako dobry zawsze; a człowiek ma naturę zmienną, i to niekoniecznie w dobrym kierunku. Ulega demoralizacji — władza, posiadaniem. Upaja się nimi; jest duża szansa, że po pewnym czasie znacznie je traktować jako dobro samo w sobie. Co więcej, z łatwością i przyjemnością uwierzy we własną nieomyślność; i tak oto z jednostki społecznie użytecznej, faktycznie ideowej, twórczej — może wyrastać satrapa i, niekiedy, malwersant nawet.

Wystarczy teraz, by proces ten objął całą grupę na pewnym szczeblu hierarchii, lub nawet tylko jej większość. W tym momencie — owa pozornie logiczna zasada przyjmowania, znana nam doskonale pod nazwą „kooptacji”, zasada dobierania „na własną miarę” — staje się mechanizmem o wręcz przeciwnym do założonego kierunku działania. Sito doboru jakby odwraca się do góry dnem i przepuszcza nie diamenty, ale piasek i śmiecie.

I drugi błąd, jeszcze trudniejszy do dostrzeżenia. To przyjęcie, że jakakolwiek wybrana grupa ludzi może być trwale mądrzejsza czy też lepsza od ogółu. Ze członkowie partii są awangardą mas i mają im przewodzić, że członkowie kierownictwa są awangardą szeregow partyjnych i tak dalej. Niby prawda jest, że zdolności, inteligencja, jakość charakteru nie są rozdzielone przez naturę „po równo”, więc wyłonienie najlepszych powinno być istotnie możliwe. Ale — nie jest, a w każdym razie nie raz na zawsze.

Zwykła, „bezzprzymiotnikowa” demokracja, polegająca na tym, że to ci „gorsi” i „głupsi” sami decydują kto jest od nich lepszy i mądrzejszy — także często zawodzi. Ta droga wyłonione rządy bywają w istocie i nieudolne, i nawet szkodliwe (żeby wspomnieć niejakiego Adolfa, który doszedł do władzy też w takim właśnie demokratycznym trybie). Ale znacznie — w skali historycznej — rzadziej niż przy uznaniu, że część ma prawo zawsze decydować za całość. „Demokracja to fatalny ustrój; ma w gruncie rzeczy tylko jedną zaletę: że nikt nie wymyślił nie lepszego” — powiedział Winston Churchill.

Pora na wnioski. Trzeba uznać, że ludzie są uprawdzone zmienności i omyłki, ale jako zbiorowość w ciągu dostatecznie długiego czasu okaza się lepsi i mądrzejsi od każdej swojej reprezentacji grupowej. W związku z tym również żadna ideologia i żadna doktryna nie może sobie rościć prawa do wyłączności i nieomyślności — skąd z kolei wniosek płynię taki, że wszystkie mają równe prawo do propagowania. Inny wniosek: Kończąca jest okresowa wymiana wszelkich kierownictw, i to jako żelazna zasada, obowiązująca bez względu na to, czy dany człowiek już uległ zaccadeniu władzą, czy jeszcze nie.

I wreszcie — niezbędna jest w każdym społeczeństwie i każdej grupie nieustanna kontrola oddolna. Rzeczywistym suwerenem, faktycznym przywódcą — jest zawsze dół każdej hierarchii. Dotyczy to tak państw, jak i partii politycznych, związków zawodowych czy jakiegokolwiek organizacji. Bardzo bym chciał, by te właśnie założenia legły u podstaw funkcjonowania także — a może nawet przede wszystkim — tej partii, która powstanie po XI, ostatnim Zjeździe PZPR. Partię tworzą jej członkowie.

(BOM)

Zmiana dekoracji

Wiesław Piotrkowski

— Wszędzie coś się zmienia, tylko w naszej szkole po staremu. Granatowe mundurki i nieczynna wóla „radiola”. Jest w szkole video, ale chyba tylko po to, żeby zamęczać nas nudnym filmem o naszym patronie — Świerczewskim — mówią uczniowie ze złotoryjskiego Liceum Ogólnokształcącego. Nie chcą ujaźnić nazwisk, bo po co się narażać? Za rok, za dwa czeka ich matura. Trzeba znać swoje miejsce w szeregu. Jest ich kilkoro, nawet klasy nie chcą podać. Szkoła ich tego nauczyła? Czyżby była aż tak dobrą nauczycielką życia?

Na co narzekają? Najpierw na przeładunek programu, zbyt dużą liczbę godzin tygodniowo. Potem przychodzi kolej na poszczególnych nauczycieli, którzy sądzą, że ich przedmiot jest najważniejszy.

Danuta Kwaśniak ma już ponad 20 lat stażu w oświacie. Zawsze uważała, że konflikt pokoleń jest rzeczą naturalną: — Wiem, że młodzież ma pretensje do niektórych nauczycieli — mówi. — Staram się im tłumaczyć, że po 30 latach pracy nauczyciele popadają w rutynę i trudno im z tego wyjść.

W ubiegłym roku w jej klasie pięć osób miało poprawki z fizyki. — Lekcje fizyki były stresem dla całej szkoły — mówi D. Kwaśniak i dodaje, że to się już zmieniło.

Za to pojawił się

problem P.O.

W młodzieżowym tygodniku „Na przelaj” uczniowie wyczytali, że „zajęcia z przysposobienia obronnego są w rzeczywistości jeszcze jednym z elementów procesu przekształcania nas w ślepo posłusznych i bezwolnych obywateli — szeregowców”. Wzięli to do siebie tym bardziej, że w tej gazecie przeczytali także, że „piosenki żołnierskie są w nowym programie do wyboru”. Może w nowym programie tak jest w istocie, ale nie u nich. U nich obowiązują reguły stare:

— Czołem, klasa! — wita nauczyciel.
— Czołem, obywatelu magistrze! — odpowiadają uczniowie.

— Spocznij! Do pieśni!
Wtedy śpiewają. Co? „Idealny sierżant”. Nie ma mamy, nie ma taty... Repertuar jest bogaty. Każdy uczeń dostał jakąś piosenkę i zobowiązany jest do nauczania jej klasy. Jest za to oceniany.

Profesor Henryk Pawłowski twierdzi, że propozycja repertuarowa co roku przysyła kuratorium. Zawierają one dopisek, że nauczyciel może wprowadzić również inne piosenki, jeśli były publikowane w „Żołnierzu Polskim” lub na festiwalu w Kołobrzegu. Dla profesora Pawłowskiego p.o. jest przedmiotem takim samym, jak wszystkie inne i póki jest w programie, trzeba go realizować. Od 1 września został wprowadzony nowy program, który wyeliminował szkolenie społeczno-polityczne — mówi. — Strzelamy, bo mamy strzelnicę. Uczniowie twierdzą, że jest to

nauka zabijania

a dla mnie jest to po prostu ćwiczenie sportowe.

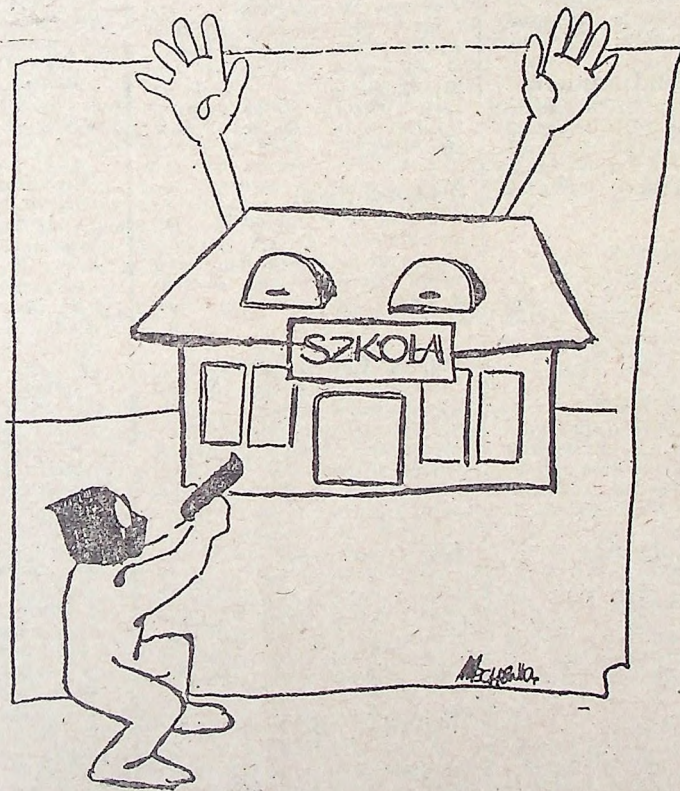
Paweł Frackiewicz, przewodniczący samorządu szkolnego, mówi, że wraz z kolegami zwracał się do dyrekcji z różnymi problemami dotyczącymi programu nauczania. — Ale zawsze jesteśmy od-

syłani do ministerstwa, bo tam ponoć decydują o wszystkim.

Z takim problemem wystąpili ostatnio czwarte klasy. Chodzi im o to, żeby od drugiego semestru uczyć się wyłącznie przedmiotów, które będą zdawać na maturze. Problem polega na tym, że niektórzy nauczyciele straciliby część swoich godzin w klasach maturalnych. To też dyrektor Józef Górzański znalazł kompromisowe rozwiązanie — od końca marca ostatnie klasy będą się uczyć według własnych potrzeb. Jest to jednak rozwiązanie, które nikomu nie przyniesie pełnej satysfakcji...

Co roku zwiększa się nabór uczniów. Kiedyś tworzone były 3 pierwsze klasy, później 4, a od września jest ich aż 5. W tej chwili brakuje jednego pomieszczenia i z tego powodu jedna klasa odbywa lekcje w harcówce lub pokoju nauczycielskim. Nauczyciele próbowali przekonać dyrekcję, że pięć klas, to o dwie za dużo. — Pan dyrektor powiedział, że jeśli będzie mniej klas, to nauczyciele będą mieli mniej godzin, mniej zarobią, a być może ktoś będzie musiał odejść — profesor Kwaśniak ma raczej wyrobione zdanie o stosunkach panujących w pokoju nauczycielskim. — Pan dyrektor powie — my zrobimy. Nauczycieli się podporządkowywać — dodaje.

W czasie kampanii wyborczej do Sejmu i Senatu szkołę odwiedzało wielu kandydatów. Na korytarzach szkoły wisiały plakaty wyborcze „jedynie słusznych kandydatów”. Ta monotonia widać zmęczona w końcu uczniów. Ktoś pozaklejał plakaty a na ich miejscu pojawiły się napisy w stylu:



Rys. M. Marchewicz

„Głosuj na Jasia z I c”

Była to pierwsza oznaka, że mury szkolne nie izolują całkowicie świata zewnętrznego od szkoły. Zda się jednak, że nikt nie potraktował tego poważnie.

Wówczas jednak nikt z zewnątrz tego nie zauważył. Dopiero jedenastego listopada złotoryjski „ogólniak” zwrócił na siebie uwagę mieszkańców. Po interwencji naczelnika miasta na masztach przed szkołą zmieniono flagi czerwone na biało-czerwone.

Tego dnia odbył się również uroczysty apel, a po nim „100 pytań do dyrektora”. — Początkowo się nie kleiło — mówi jedna z uczennic. — Dyrektor czytał z kartki jakieś podsumowanie. Nikogo to nie interesowało. Dopiero później zaczęły się pytania...

Przed rocznicą odzyskania niepodległości samorząd uczniowski otrzymał zaproszenie od Komitetu Obywatelskiego „Solidarność” w Złotorzy do wzięcia udziału w uroczystościach związanych ze świętem. Miała się odbyć msza polowa. Wkrótce zaproszenie pojawiło się na jednej z tablic na korytarzu. Dyrektor Górzański ściągnął je własnoręcznie i tego właśnie dotyczyło pierwsze pytanie.

— Odwołując się do jakiejś ustawy dyrektor powiedział, że w szkole nie ma miejsca na propagandę religijną — mówi Paweł Frackiewicz. — Wtedy z kolei ja zapytałam: czy w tej ustawie nie ma nic o propagandzie politycznej? Szkoła powinna być obojętna nie tylko religijnie, ale i politycznie.

Na to dyrektor zapytał, gdzie jest taka propaganda? I był to strzał samobójczy, bo na ścianie w auli wisi tablica z napisem „PZPR” wtopionym w konatur Polski. Wybuchł śmiech...

Dziś dyrektor uważa, że młodzież była wówczas agresywna. Ale planszę obiecał zdjąć... przy zmianie dekoracji.

Tego dnia dyrektor Górzański był jeszcze na dwóch uroczystościach związanych ze świętem: — O 16, wraz z delegacją szkoły, pod pomnikiem niepodległości obok dworca kolejowego. O 17 poszedł na mszę polową.

Sezon polowań

— Coś mi się wydaje, że weszliśmy w okres polowań na przedstawicieli polskiego ruchu kontrabandowego, panie Mieczu. Więc radzę nie wysuwać nosa za granicę.

— Nie popada pan czasem w histerię?

— Służę przykładami. W Rumunii biją podróżników kolejowych i odsyłają do kraju pasażerów lotniczych. W Jugosławii znalezione dwóch zastrzelonych Dolnoślązaków. W Austrii dwaj policjanci potraktowali polskiego sprzedawcę ozdób choinkowych na równi z libijskim terrorystą, czyli najpierw pobili go za stawianie oporu władzy, a następnie postrzelili w trakcie próby ucieczki.

— Sam sobie winien. Powinien nie stawiać oporu i dać się zakatować, zastawiając pierś nielegalnie przywiezione bombki i włos anielski.

— Pan sobie kpi panie Mieczu, a tam człowiek walczy o całość swojej kośćczyny.

— Jako austriacki inwalida będzie mógł przemycić wszystko i wszędzie.

— Nie podejrzywał pana o taki cynizm, panie Mieczu.

— Drogi panie, oświadczam panu uroczyście, że nie, ale to nie, nie obchodzi mnie ani dramaty, ani tragedie polskich przemysłowców. Obiektywnie rzecz biorąc, działają oni bowiem na moją i pańską szkodę.

— Proszę o rozwinięcie tego stwierdzenia.

— Po pierwsze, ogolając nasz rynek z wszelkich dóbr, które jeszcze są do nabycia...

— Ale przywożą za to inne towary, których od wielu lat przejściowo nie ma na naszym rynku — wpadłem mu w słowo.

— Owszem, rzecz jednak w tym, że przywiezione towary sprzedają po zupełnie paskarskich cenach...

— W takim razie niech ich ktoś wykończy uczciwą konkurencją, a nie administracyjnym zakazem — znów nie dałem mu rozwinać myśli.

— Doczekamy się takiej chwili, drogi panie, i to już niedługo — stwierdził pan Mieczu — przejdźmy jednak do drugiego powodu, dlaczego los tych panów i pań jest mi absolutnie obojętny. Otóż swoim zachowaniem za granicą budują oni pewien stereotyp Polki i Polaka. Tej pierwszej, jako kobiety najłatwiejszej z latwych, która nie ma żadnych uprzedzeń rasowych, ani też cienia strachu przed AIDS, jeżeli otrzyma wystarczającą zapłatę. Tego drugiego, jako osobnika nie wychodzącego ze stanu wskazującego na spożycie alkoholu, gotowego do tamania każdego prawa oraz do przywłaszczenia wszystkiego co mu się pod rękę nawinie.

— Panie Mieczu, ostatnio w NRD zdejmowano samochody polskim pracownikom, którzy uczciwie pracują na budowie oraz odmówiono sprzedaży podstawowych produktów żywnościowych robotnikom stale pracującym w tym kraju.

— Drogi panie, jest to zupełnie inna sprawa i nie należy jej utożsamiać z polowaniami na polskich kontrabandzystów. Uważam, że trzeba ją pilnie obserwować i reagować tak, jak to zrobiło nasze MSZ, a jak przyjdzie co do czego, to natychmiast należy sięgnąć po ostrzejsze środki.

— Pan sądzi, że to dopiero początek?

— Naturalnie. Jeżeli Niemcom z NRD nie przeszkadza, że jedna marka zachodniemiecka jest wymieniałna na dwadzieścia marek wschodniemieckich i obracana przez Niemców z RFN na spekulacyjne zakupy, a Polacy nie mogą dostać nawet żywności za ciężko zapracowane w NRD marki, to jest dla mnie początek akcji branej przez nas 50 lat temu, czyli „Nur für Deutsche”.

— Powinno to być chyba przestroga dla tych naszych rodaków, którzy pragną się przenieść na stałe za Odrę. A nasze firmy winny być przygotowane do błyskawicznego zejścia z budów oraz wyprowadzenia naszych pracowników z poszczególnych zakładów pracy. Wszystko bowiem wskazuje na to, że będzie się nas traktować w NRD tak, jak pracowników przymusowych w Trzeciej Rzeszy.

— Oby pańskie proroctwa, panie Mieczu, nigdy się nie spełniły.

— Też bym nie chciał, aby w przyszłym roku Polacy pracujący w NRD musieli nosić naszytki z literą „P”, ale wykluć tego niestety nie można.

WACŁAW DOMINK

listy

„Urynkowanie po paszowicku”

Proszę o sprostowanie wiadomości zawartych w artykule zamieszczonym w „Konkretach” nr 42, poprzez opublikowanie treści pisma zobowiązującego prezesa OSM w Paszowicach do wprowadzenia do sprzedaży we wszystkich placówkach handlu detalicznego na terenie naszej gminy mleka chudego. Ponadto oczekuję przeproszenia w treści sprostowania:

☆ Obywatel Prezes
Okręgowej Spółdzielni
Mleczarskiej
w Paszowicach

Naczelnik gminy w Paszowicach zobowiązuje Obywatela Prezesa do wprowadzenia do sprzedaży we wszystkich placówkach handlu detalicznego na terenie naszej gminy mleka chudego, tj. o zawartości tłuszczu do 2 proc.

Uzasadniając tym, że mając na uwadze troskę o mieszkańców, a przede wszystkim dzieci rodzin wielodzietnych i ludzi starych naszej gminy, którzy są w większości rencistami i emerytami, których nie stać na kupno pełnego mleka.

Liczne wnioski w tej sprawie zostały zgłoszone przez mieszkańców naszej gminy na posiedzeniu Komisji ds. Rolnictwa Gminnej Rady Narodowej w Paszowicach.

Do wiadomości otrzymują:
1. Przewodniczący GRN
Ob. L. Herlender
2. Przewodniczący „Solidarności”
Ob. J. Gawroński

3. Gminna Spółdzielnia
„Samopomoc Chłopska” Jawor

Henryk Hawrylewicz
Naczelnik gminy Paszowice

OD AUTORA:

Przykro mi, Panie Naczelniku, ale przepraszam nie będzie. To w zasadzie Pan powinien przepraszać zaocznie mieszkańców gminy za to, że prawdopodobnie już wkrótce przestanie funkcjonować u was OSM. Narzucenie mleczarni cen i rodzaju produkowanych wyrobów, to najprostsza droga do bankructwa firmy. Oczywiście, pięknie i szlachetnie wygląda uzasadnienie takiej decyzji: „ochrona najuboższych”. Przy okazji wytanie: Jeśli polityka szefa gminy doprowadzi do bankructwa OSM, to naczelnik sprowadzi mleko np. z Kamieńca Zabkowickiego, a wtedy jego wpływ na cenę będzie żaden. Czy o takie urynkowanie chodzi?

ZBIGNIEW JAKUBOWSKI

(Dokończenie ze str. 1)

Ta jedyna w Legnickim spółka jawna założona została 19 października 1988 roku. Jej właścicielami są Leonard Deron (pełniący w spółce funkcję prezesa) i Dariusz Owczarski (wiceprezes). Każdy z nich włożył do interesu po jednym milionie dwieście tysięcy złotych. Jak widać, w przypadku „Vedimexu” nie było mowy o tak popularnej ostatnio formie „uwłaszczenia nomenklatury”. Obaj panowie w chwili startu nie od nikogo nie dostali. Przed założeniem „Vedimexu” obaj jego właściciele byli pracownikami innej legnickiej spółki „Conspiatu”, gdzie zdobyli potrzebne w interesach doświadczenia.

„Vedimex” wystartował ostro. W 1988 roku (a więc w ciągu niespełna trzech miesięcy) obroty spółki przekroczyły kwotę 6 mln zł, a zysk w wysokości 21,3 proc., dawał spółce czwarte miejsce w województwie legnickim, a drugie wśród spółek prywatnych. W tym roku wprowadziła rentowność spadła, ale za to obroty znacznie wzrosły i przekroczyły (tylko w ciągu pierwszych ośmiu miesięcy) 320 mln zł.

29 lutego br. dyrektor Paszkiewicz spisał z właścicielami „Vedimexu” stosowną umowę, w wyniku której 1 kwietnia spółka rozpoczęła pracę na cmentarzu. Umowa była dla PGK bardzo korzystna. Spółka miała ponosić wszelkie koszty związane z eksploatacją maszyn, urządzeń i obiektów położonych na terenie cmentarza i przylegającego do niego ogrodu. Niezależnie od opłat odprowadzanych do budżetu miasta, „Vedimex” zobowiązał się wpłacać do kasy PGK mln zł miesięcznie. Zamiast stracił miałby być zyski.

Z pewnością spółka prywatna nie po to brała się do prowadzenia tego interesu, aby do niego dokładać. Jej właściciele brali zapewne pod uwagę ewentualne zyski z prowadzenia ogrodu, ale na zyski z cmentarza też zapewne liczyli. Było to jednak trudne. Na większość usług pogrzebowych obowiązują ceny urzędowe ustalone przez wojewodę. Dotyczy to takich usług, jak dostawa trumny na miejsce zgonu, wywózienie zwłok do trumny, przechowywanie zwłok w chłodni, przewóz trumny ze zwłokami do domu przedpogrzebowego, ubranie zwłok, przewiezienie trumny do grobu, wykopanie grobu, umieszczenie w nim trumny, zasypywanie grobu i uformowanie mogiły. Ceny te, choć niemałe, (wykopanie grobu, na przykład, kosztowało w październiku br. 15 tys. zł) nie mogły przynieść odpowiednich zysków. Dlatego właściciele „Vedimexu” postanowili wprowadzić do obrębów pogrzebowych takie usługi, na które sami mogliby wyznaczyć ceny. Zaplanowano klientom kompleksowe świadczenia usług. Klient mógł przyjść, zlecić przeprowadzenie pogrzebu i niczym więcej nie musiał się interesować. Spółka, a właściwie powołany przez nią Zakład Usług Obrzędowych, brała na siebie wszystko: zakup trumny, krzyża, wieńców, świec, tabliczek na krzyż, wykonanie kłopsów, zamieszczenie nekrologu w prasie itp., itd. Rola klienta sprowadzała się do zapłacenia należności.

Pomysł „Vedimexu” był, przynajmniej, interesujący. W sposób zaproponowany przez „Vedimex” organizowane są pogrzeby w całym cywilizowanym świecie. Tam jednak klient ma wybór. Cmentarz jest wiele, każdy może wybrać odpowiedni dla swojej kieszeni. W Legnicy cmentarz jest, niestety, tylko jeden. „Vedimex” został monopolistą.

Ceny wyznaczone przez „Vedimex” od początku były wysokie i bulwersowały mieszkańców Legnicy. Ot, na przykład, za uruchomienie magnetofonu z muzyką pogrzebową w kaplicy cmentarnej trzeba było zapłacić (w październiku) aż 4 tys. zł. Włączenie w kaplicy lichego oświetlenia i zapalenie trzech świec w październiku kosztowało 12 tys. zł. Teraz ta przyjemność kosztuje 15 tys. zł.

z rachunkiem nie otrzymał dokładnej kalkulacji, napisał do Izby Skarbowej list z prośbą o rozwianie targających nim wątpliwości.

Kontrola przeprowadzona przez Izbę Skarbową trwała trzy tygodnie i przyniosła rewelacyjne wyniki. Okazało się, że w kwocie 137.500 zł znalazły się opłaty za usługi, których nie było. I tak zapłacił pan M. za nie mający miejsca długotrwały postój samochodu, za mycie, golenie i ubranie zwłok, za wynajęcie skrzypka, który „uświłcił” ceremonię pogrzebową, wreszcie za wykopanie i zasypywanie grobu. Grobu, którego nie było. Łącznie naciągnięto pana M. na 79.500 zł, nie licząc 4 tys. pobranych nieustannie tytułem marży doliczonej do ceny urzędowej.

Cmentarny interes

Włodzimierz Kalski

Najwięcej kontrowersji wśród klientów wzbudził koszt wywozu nieczystości i poboru wody. Opłatę tę ustalono na 30 tys. zł za dwadzieścia lat. To bardzo dużo zważywszy, że za wywóz śmieci spółka płaci Przedsiębiorstwu Gospodarki Komunalnej tylko 100 tys. zł miesięcznie (paragraf 13 wspomnianej umowy precyzuje to dokładnie). Co do wody, to każdy, kto ma pod opieką grób bliskiej osoby wie, że zużywa się jej niewiele.

Jakby tego było mało, „Vedimex”, uznając zapewne, że powyższe opłaty nie rekompensują poniesionych kosztów, do wszystkich cen wprowadził 10-procentową marżę. Jeśli chodzi o ceny umowne, to gospodarze cmentarza mieli takie prawo. Czy było to moralne, to już inna sprawa. Marżę doliczano także do cen urzędowych, a to było sprzeczne z art. 8 ust. 1 ustawy o cenach z dnia 26 lutego 1982 roku. Poproszony o wyjaśnienie przyczyn tej nieprawidłowości przez Deron stwierdził, że działa się tak... przez pomyłkę.

Ludzie, którym umierają bliscy, są zazwyczaj tak zaszokowani i zalamani, że nie zwracają większej uwagi na dokumenty podsuwane im przez pracowników cmentarnej administracji. Tylko tym można tłumaczyć fakt długotrwałego łamania przepisów prawa.

30 sierpnia mieszkającemu w Legnicy Józefowi M. zmarła matka. Udał się zatem na cmentarz, aby załatwić formalności pogrzebowe. Zdumiał się bardzo, gdy usłyszał, że za otwarcie grobowca ma zapłacić aż 60 tys. zł, a za jego zamknięcie 90 tys. zł. Pan Józef nie skorzystał z oferty „Vedimexu” i wykonanie tych prac zlecił prywatnemu rzemieślnikowi. Zapłacił 60 tys. zł, a na tę cenę złożyło się także wykonanie na grobowcu nowych napisów. Od tej chwili Józef M. zaczął się bacznie przyglądać otrzymywanym od spółki rachunkom. Zapłacił wprawdzie bez większych dyskusji 137.500 zł, ale ponieważ wraz

z rachunkiem nie otrzymał dokładnej kalkulacji, napisał do Izby Skarbowej list z prośbą o rozwianie targających nim wątpliwości. Izba Skarbowa nakazała „Vedimexowi” zwrot usługodawcom nienależnie pobranych pieniędzy i wpłacenie do budżetu państwa, tytułem kary, 984.700 zł. Z tych postanowień spółka już się wywiązała. Wyciągnięto także wnioski personalne. Pracownicy ZUO Piotr T. (kierownik) i Marta Sz. (wystawiająca rachunki) zostali ukarani przez zarząd spółki pozbawieniem całej premii i prawa do udziału w zyskach. Z dyrektorem ZUO Bogusławem C. przeprowadzono rozmowę dyscyplinarną.

„Cmentarna sprawa” na tym się nie kończy. Zakończenia będą jeszcze przynajmniej trzy: prokurator łada dzień skieruje do sądu akt oskarżenia przeciwko Marcie S. i Bogusławowi C., odpowiedzialnym, zdaniem prokuratury, za oszustwo popełnione na Józefie M. Józef M. nie przyjął przekazanych mu drogą pocztową pieniędzy uważając, że powinny być one, z powodu inflacji, przez „Vedimex” zindeksowane. W tej sprawie też rozstrzygnie sąd.

Zakończenie nastąpi 31 stycznia 1990 roku. Tego dnia wygaśnie wypowiedziana przez „Vedimex” 1 listopada umowa o dzierżawę cmentarza. 1 lutego cmentarz wróci do Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej.

Bazar

Gramofon „Bernard” — 300.000 zł, miniwieża „TSC” — 1.550.000 zł, narty „Rossignol” (używane) — 50.000 zł, narty „Blizzard” z wiązaniami — 200.000 zł, narty „Mladost” z wiązaniami i kijkami — 185.000 zł, telewizor „Cristal” — 1.000.000 zł, telewizor „Horyzont” — 1.800.000 zł, kawa „Mocca Grand” (100 g) — 3.500 zł, waga (500 g) — 13.000 zł, pomarańcze (1 kg) — 7.500 zł, ananasy (1 szt.) — 14.000 zł, akordeon „Atlas” — 300.000 zł, rower „Universal” — 350.000 zł, piec gazowy „Junkers” (duży, pol.) — 550.000 zł.

Auto -- giełda

W LEGNICY:
Fiat 126p (różne typy) (1975) 1,7 mln zł, (1977) 2,5-3,2 mln zł, (1981) 4,1-4,6 mln zł, (1982) 4,2 mln zł, (1983) 5,3-5,4 mln zł, (1984) 4-4,6 mln zł, (1985) 7,5 mln zł, (1986) 7,2 mln zł, (1987) 11,5 mln zł, (1988) 11,8 mln zł; Fiat 125p i FSO (1975) 6,3 mln zł, (1979) 4,95 mln zł, (1985) 3250 DM, (1987) 14 mln zł; Polonez (1979) 10 mln zł, (1980) 6,5-9,5 mln zł, (1981) 1700 USD, (1982) 10 mln zł, (1983) 3300 USD, Lada (1981) 8,7 mln zł, (1982) 3000 USD, (1984) 1600 USD, (1987) 3100 USD; Skoda 105L (1972) 3 mln zł, (1973) 3,5 mln zł, Skoda 135L (1982) 1100 USD, Skoda Rapid (1983) 8000 USD, Fiat 128 (1977) 5,5 mln zł, Fiat Regata (1986) 4100 USD, Wartburg (1987) 13,5 mln zł; Volkswagen Golf (1977) 6 mln zł, (1979) 3600 DM.

W LUBINIE:
Fiat 126p (różne typy) (1973) 3-3,6 mln zł, (1979) 3,1-3,8 mln zł, (1980) 4,1-4,6 mln zł, (1981) 4,1-4,8 mln zł, (1982) 4,2-5 mln zł, (1983) 4,8-5,3 mln zł, (1984) 5-5,1 mln zł, (1985) 6,5-7,3 mln zł, (1986) 8-8,8 mln zł, (1987) 8-9,5 mln zł, (1988) 8,8-10 mln zł, (1989) 12 mln zł; Fiat 125p i FSO (1973) 4,5 mln zł, (1979) 3,4-3,5 mln zł, (1980) 6-6,4 mln zł, (1981) 5,5-6,5 mln zł, (1982) 6-6,8 mln zł, (1983) 6,5-7 mln zł, (1984) 7,7-10,8 mln zł, (1985) 12-12,8 mln zł, (1986) 12,9-13,2 mln zł, (1987) 13,5 mln zł, (1988) 22 mln zł; Polonez (1979) 8 mln zł, (1980) 6,5-9,5 mln zł, (1981) 9,5-10,5 mln zł, (1983) 12-13,5 mln zł, (1984) 13,4-14 mln zł, (1985) 14-14,7 mln zł, (1986) 14-15 mln zł, Skoda 165S (1982) 1200 USD.

„Desa” pod choinkę

Zegar kominkowy (koniec XIX w.) — 2.265.000 zł, dwa świeczniki czteropłomienne (koniec XIX w.) — 824.000 zł, patera dwudzielną (porcelana, początek XX w.) — 206.000 zł, talerz okolicznościowy z wizerunkami przywódców Niemiec z 1914 r. — 103.000 zł, grafion oprawiony w kość firmy „Gerlach” (lata 30. XX w.) — 103.000 zł, lustro fazonowe (lata międzywojenne) — 103.000 zł, obrączka z brylantami (współczesna) 2.884.000 zł, popielniczka srebrna (XIX w., Anglia) — 62.400 zł, korale — 527.000 zł, zegarek firmy „Lanco” (okres międzywojenny) — 257.500 zł, broszki ceramiczne (współcz.) — 5000-15.000 zł, biżuteria srebrna (współcz.) — 5.000-150.000 zł, fotografie z widokami Legnicy (oprawione) — 41.200 zł, szachy z drewnianą szachownicą (współcz.) — 154.500 zł, stołek czworokątny na gitych nóżkach (XIX w.) — 515.000 zł, stołek pod telefon stylizowany na Ludwika Filipa — 61.000 zł, kredens z marmurowym blatem (XIX w.) — 412.000 zł, sosjerki porcelanowe (XX w.) — 5.000-15.000 zł, komplet sztućców platerowanych (pocz. XX w.) — 151.500 zł, kufel ze szlifowanego szkła z pokrywką (pocz. XX w.) — 151.500 zł, waza na stół świąteczny — 61.800 zł.

Waluta — złoto

Wczoraj przed południem w Legnicy Bank PKO kupował dolary USA po 6800 zł, marki RFN po 6300 zł, bony po 6400 zł, sprzedawał dolary po 7200 zł, marki po 3900, bony po 6800. „Orbis” kupował marki RFN po 3700 zł, sprzedawał dolary po 7200 zł, marki po 3900 zł. Kantor w kinie „Ognisko” kupował dolary USA po 6700, dolary kan. po 4900, dolary austral. po 4400, marki RFN po 3700 zł, funty ang. po 9400 zł, marki NRD po 350 zł, franki fr. po 900 zł, franki szwajc. po 3500 zł, forinty po 60 zł, korony szw. po 850 zł, korony CS po 130 zł, szyliny po 400 zł, ruble i lewy po 650 zł, bony po 6800 zł. Sprzedawał dolary USA po 7150 zł, marki RFN po 3950 zł, ruble i lewy po 850 zł, bony po 7000 zł. Kantor Exchange przy ul. Jaworzyńskiej kupował m. in. dolary USA po 6700 zł, marki RFN po 3700 zł, marki NRD po 350 zł, ruble po 650 zł, korony CS po 130 zł, forinty po 70 zł, bony po 6500 zł. Sprzedawał dolary po 7100 zł, marki RFN po 3900 zł, marki NRD po 500 zł, ruble po 800 zł, forinty po 100 zł, bony po 6800 zł.

Kantor Exchange prowadził skup złotożłomu „14” po 38.000 zł za 1 g, próby „18” po 45.000 zł za 1 g. Sprzedawał „14” po 48 tys. zł, „18” po 53 tys. zł za 1 g.

SPOŁEM PSS

w Złotoryi

przekaze

do prowadzenia w formie agencyjnej następujące zakłady:
— ciastkarnia w Złotoryi
— bufet PKP w Chojnowie

Szczegółowych informacji udziela dział produkcji Złotoryja, ul. Basztowa 12, tel. 768.

2085-k

Nowo otwarty sklep ABC
Polkowice, ul. Szttygarska 1D

P O L E C A:

kosmetyki, odzież i biżuteria Jablonex

Zapraszamy w godz. 10-18,
soboty 10-14

79355-g

(Dokończenie ze str. 3)
OKRĘG WYBORCZY NR 5 W
ZŁOTORYI

Antoni Zapart

Lat 41, członek partii 19 lat, wykształcenie średnie — technik-leśnik (aktualnie student III roku Akademii Nauk Społecznych). Pracownik polityczny KW PZPR, zgłoszony przez POP w Nadleśnictwie Złotoryja.

Marian Staszczek

Lat 55, czł. partii 24 lata, wykształcenie wyższe, dyrektor oddziału ZUS w Złotoryi, zgłoszony przez POP ZUS Złotoryja.

Stanisław Sołtysik

Lat 40, czł. partii 15 lat, wykształcenie wyższe — pedagogiczne. Pracuje na stanowisku kuratora zawodowego w Sądzie Rejonowym w Złotoryi, zgłoszony przez POP przy Sądzie i Prokuraturze w Złotoryi.

Urszula Bisiorek

Lat 30 od 4 lat w PZPR, wykształcenie wyższe, nauczyciel w Szkole Podstawowej nr 1 w Chojnowie, zgłoszona przez POP w Szkole Podstawowej nr 1 w Chojnowie.

Andrzej Janulewicz

Lat 34 od 12 lat w PZPR, członek egz. KZ PZPR w POHZ Chojnów, wykształcenie malarz w Zakładzie Re-

montowo-Bud. POHZ, zgłoszony przez OOP w Zakł. Rem.-Bud. POHZ Chojnów.

Mieczysław Myszograj

Lat 42, od 20 lat w PZPR, I sekretarz OOP w „Agromet-Dolzamet”, wykształcenie średnie ogólne, mistrz w zakładzie, zgłoszony przez POP „Agromet-Dolzamet” w Chojnowie.

Wiesław Sitko

Lat 42 od 11 lat w PZPR, czł. egz. KR PZPR w Chojnowie, wykształcenie wyższe, dyrektor Chojnowskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego, zgłoszony przez POP Chojnów Przedsięb. Budowlanego.

Barbara Suchorolska

42 lata, od 11 lat w PZPR, czł. egz. POP wsi Witków M. i G. Chojnów, wykształcenie średnie ekonomiczne, rolnik ind. na 15 ha, zgłoszona przez POP Witków.

Daniel Smutyla

Lat 48 od 22 lat w PZPR, wykształcenie wyższe, z-ca dyrektora POM Złotoryja, zgłoszony przez POP POM Złotoryja.

Tadeusz Kasperski

Lat 47, 23 lat w PZPR, wykształcenie wyższe, prezes OSM Złotoryja, zgłoszony przez OOP OSM Złotoryja.

OKRĘG WYBORCZY NR 6
JAWOR

Zygmunt Józwiak

39 lat od 14 lat w PZPR, wykształcenie wyższe, zatrudniony jako główny specjalista w Zakładach Kuzienniczych i Maszyn Rolniczych w Jaworze, zgłoszony przez OOP nr 7.

Henryk Nowak

55 lat od 23 lat w PZPR, I sekretarz KW PZPR w Legnicy, członek CKKR, wykształcenie wyższe, zgłoszony przez POP Cukrownia Jawor.

Jan Tyrolski

31 lat, od 11 lat w PZPR, I sekretarz OOP PGR Udanin, wykształcenie zawodowe, zatrudniony jako mechanik sprzętu rolniczego, zgłoszony przez OOP PGR Udanin.

Mirosław Gibek

35 lat od 12 lat w PZPR, członek Komitetu Rejonowego PZPR w Jaworze, wykształcenie wyższe, zatrudniony jako lekarz-chirurg w ZOZ Jawor, zgłoszony przez POP w ZOZ Jawor.

Andrzej Raczek

40 lat, od 13 lat w PZPR, wykształcenie wyższe, zatrudniony jako inspektor oświaty i wychowania w Mściwojowie, zgłoszony przez POP Urzędu Gminy Mściwojów.

Wojna światów

Maria Kuncaitis, Wiesław Piotrkowski

12 grudnia wieczorem przed siedzibą Zarządu Oddziału Wojewódzkiego NSZZ „Solidarność” w Legnicy ktoś rozdawał przechodniom ulotki. W oświadczeniu zarządu, podpisanym przez Krystynę Sobierajską, można było przeczytać: „Informujemy, że w naszym województwie uzyskaliśmy stan pełnej gotowości do strajku powszechnego. Oczekujemy słusnych decyzji Krajowej Komisji, które w pełni zrealizujemy”.

Następnego dnia na oświeczonych ulicach Lubina zaroilo się od pojazdów wojskowych. 13 grudnia w całym województwie legnickim milicja internowała 26 osób. W następnych dniach i tygodniach liczba internowanych rosła. 4 marca 1982 roku wpłynęło pierwsze podanie o zezwolenie na emigrację. Do grudnia 1983 roku wyjechało 110 osób. (zem)

„Siła jest królową świata”

— napisał Blaise Pascal. 13 grudnia okazało się, że siła to nie 10 milionów ludzi należących do „Solidarności”, ale zwarte szeregi milicjantów i żołnierzy gotowych wykonać rozkazy Oczwiescie, na dłuższą metę wojsko nie było w stanie rozwiązać żadnego z polskich problemów, ale wówczas niewiele o tym wiedziało. Jeszcze w 1985 roku 53 proc. Polaków decyzyjnie o wprowadzeniu stanu wojennego uznawało za słuszną, przeciwnego zdania było 20 proc. badanych (rok wcześniej prawie 27 proc.). Badania te, jak podaje prof. J. Reykowski, przeprowadzili ludzie, których trudno byłoby posądzać o sprzyjanie władzy.

14 grudnia bramy wielu zakładów pracy zostały zamknięte. Odbwały się wiece, dyskusje. Robota szła na pół gwizdka. W ZG „Rudna” rozpoczął się strajk. Dopiero po trzech dniach przerwa go interwencja milicji. Siłą otwierano bramy w ZG „Polkowice”, Zanam-ie, ZBGH

i „Defilu”. Przybyło aresztowanych, zaczęto zwalniać z pracy, pojawiły się listy gończe i stosy legitymacji partyjnych na biurkach sekretarzy. Niepokorne załogi były zmuszone do podpisywania deklaracji lojalności, tzw. lojalek. Odmowa równała się utracie pracy.

Kiedy okazało się, że na stan wojenny nie ma siły, wówczas spontanicznie pojawiły się dowcipy i hasła. Najgłośniejsze, budzące największą nadzieję: „Zima wasza — wiosna nasza” — wymawiał ktoś na wieżowcach legnickiego osiedla Kopernik. Zawarta w nim prognoza pogody okazała się błędna. Wieczorami w oknach można było dostrzec zapalone świeczki, a młodzi ludzie nosili czarne wstążeczki w kształcie litery V. Wszystko to trwało kilka miesięcy, może nieco dłużej. Potem już tylko w większych miastach obchodzono kolejne „miesięcznice”. Kolejne mając, sierpień, grudzień. Rozpoczął się

stan normalizacji

Z Legnicy wyjeżdżali ludzie, którzy wychodzili z założenia, że „mają tylko jedno życie i szkoda marnować je w pererelu”. Niosło ich w świat. Jacy naprawdę jesteśmy — przekonujemy się w rzadkich chwilach wyboru.

Pierwsze dni stanu wojennego podzieliły wszystko na czarne i białe. Zanikły barwy pośrednie. Można było być albo „za”, albo „przeciw”. Powstały niby dwa światy, między którymi ginęło to, co nie pasowało do jednego lub drugiego. Nie przenikały się i nawet nie stykały. Istniały obok siebie przez 35 lat. Czasem nawet zbliżały się do siebie, ale — w gruncie rzeczy — zawsze były sobie obce i wrogie. Ten pierwszy tworzyli ludzie, o których mówiło się Oni. Był to świat lepszy, uprzywilejowany, świat szeroko rozumianej władzy. Drugi, gorszy świat, składał się z pozostałych zaimków osobowych — my, wy.

13 grudnia w Legnicy również okazało się, że między tymi dwoma światami nie ma żadnej wspólnej nici. Prawda, że dyrektor „Elpo” musiał odejść za swoje prosolidarnościowe sympatie. Podobnie było w „Rudnej”, może gdzieś jeszcze. Ale to tylko wyjątki, które potwierdzały podział na dwa światy, dwie kasty społeczne.

„Linia frontu” stanu wojennego biegła między wykonawcami rozkazów, a tymi, którzy musieli się podporządkować. Zdarzało się, że dzieliła rodziny. W „Rudnej” jeden z członków komitetu strajkowego rozpoznał po drugiej stronie bramy, wśród żołnierzy, swojego bliskiego krewniaka z Jawora.

A jednak, właśnie tu, w Legnicy, Lubinie, Głogowie — okazało się, że ludzi należących do tych obu światów 13 grudnia tak samo zaskoczył. Byli pionkami w wielkiej wojnie światów. Pierwsi wykonywali rozkazy, drudzy tym rozkazom próbowali się przeciwstawić. Tak naprawdę nie liczyli się żadne postawy, wartości, zasady. Liczyło się, w jakim świecie jest człowiek. W zależności od tego działał.

Ówczesny wicewojewoda został tak samo nagle zbudzony ze snu o drugiej w nocy przez funkcjonariuszy MO, jak ludzie z „Solidarności”. Przewodniczący Komisji Zakładowej „Solidarności” w „Legmecie” nie otworzył drzwi. Zostały wyważone, a on sam znalazł się najpierw w zielonym „polonezie”, potem w areszcie na Armii Czerwonej, a w końcu w Głogowie.

13 grudnia wicewojewoda o szóstej rano był w Urzędzie Wojewódzkim. W tym czasie przewodniczący był już pod strażą. Następnego dnia na wiecu w „Legmecie” załoga domagała się tylko jednego: odpowiedzi na pytanie — Gdzie jest przewodniczący? Odpowiedzi nie było. Za jakiś czas dowiedzieli się poprzez prywatne znajomości z... milicją.

Dziś ani ówczesny wicewojewoda, ani przewodniczący z „Legmety” nie chcą wiele mówić o tamtych dniach. 13 grudnia zajęli jakąś postawę, której żadne słowa nie zmieniają.

P.S. Za tydzień szerzej o 13 grudnia w „Rudnej”.

listy

„Koniem w bok”

Po przeczytaniu artykułu, zamieszczonego w nr 43 jestem zdumiony ilością zawartych w nim błędów merytorycznych i faktograficznych. Błędy te, niestety, w podstawowy sposób rzutują na ocenę i wnioski, przez co historia i teraźniejszość legnickich szachów przedstawiona jest wielokrotnie w fałszywym świetle.

Już sam tytuł artykułu stwarza wątpliwości — byle amator wie, że w polskim nomenclaturze ów „koń” nazywa się skoczkiem. No, ale to można wybaczyć — wszak tytuł to reklama artykułu. Ale im dalej, tym gorzej...

W pierwszych zdaniach czytamy, że tradycje legnickich szachów sięgają początku lat 50., a w 1949 r. legnicka „Spójnia” zajęła 6 miejsce w ekstraklasie. Tak naprawdę szachiści działali już w 1947 roku.

Dalej dowiadujemy się, iż w połowie lat 50. u boku znanych zawodników pojawił się Lutosław Manasterski. Nieprawda — Lutosław Manasterski wraz ze starszymi braćmi, Lubosławem i Sławomirem rozpoczęli swoją karierę na przełomie 1949/50.

Następnie w artykule stwierdza się: „mistrz Manasterski (...) po zakończeniu kariery zawodniczej organizator życia szachowego”. Póki co mistrz ma się dobrze i o zakończeniu kariery dowiedziało się z powyższego cytatu. Aktualnie jest liderem drużyny LZS „Caissa” Legnica, występującej w drużynowych rozgrywkach ligowych, a organizatorem życia szachowego nigdy nie był i raczej nie zamierza być.

Wreszcie w artykule pojawiają się elementy, w których nieprawda idzie w parze z manipulacyjnym przedstawieniem faktów bądź demagogią. Celowych fałszerstw pojawiają się w dalszej części tekstu — a „po drodze” czytamy, że: „Szachiści reprezentujący Hutnika, a później MZKS”. Po pierwsze — szachiści NIGDY nie reprezentowali Hutnika. Po drugie — autor artykułu gubi nagle około 14 lat pomiędzy istnieniem „Spójni” (która rozpadła się w 1956 r.), a krótko w latach 1970/71. W owych latach szachiści działali w ramach Legnickiego Domu Kultury.

Nieprawdą jest zawarte w artykule stwierdzenie, że po przejściu do MZKS „wędrowali oni na szczyty”. Wręcz odwrotnie — był to okres wolnego wprawdzie, ale stalego regresu.

Wreszcie zdanie: „Potem szachy trafiły do konającego „Legrolu”. Miał to miejsce na przełomie 1978/79 r. Znowu prawie pominięto okres ośmiu lat (1971—78), kiedy to szachiści znaleźli się w barwach LZS „Budrol” Legnica. A był to okres bardzo istotny. Wszak wtedy rozwijać się zaczęli zawodnicy, którzy dziś stanowią podstawową kadrę „Miedzi”. A co do owego „konania” — klub ten nigdy nie grzeszył nadmierną kondycją finansową, tym niemniej zawodnicy sekcji szachowej uczestniczyli we wszystkich podstawowych imprezach — co prawda dzięki wydatnej pomocy Rady Woj. Zrzeszenia LZS. Swoją drogą przykro, że pogardliwie traktuje się „Legrol” — klub, którego rola w kształtowaniu aktualnego poziomu gry pierwszoligowych zawodników „Miedzi” była podstawowa.

Można w tym miejscu zapytać: — O co właściwie chodzi? Otóż rzecz w tym, że w dalszej części artykułu pojawia się stwierdzenie: „Szachy trafiły jakby do korzeni, czyli do MKS „Miedź”. Do jakich korzeni?! Wszak „Spójnia” z lat 1947—56 w żaden sposób nie można utożsamiać z dzisiejszą „Miedzią” (pion prywatno-rzemieślniczy). Dalej w latach 1957—1970 Legnicki Dom Kultury, a od 1971 r. do 1988 r. szachiści działali w ramach Ludowych Zespołów Sportowych. Krótki epizod istnienia sekcji w ramach MZKS Legnica zakończył się brutalnym kopem. Był to okres 1970—71 r. Jak na „korzenie”, to są one co najmniej wątpliwe. Ale cały tekst, poprzez manipulowanie faktami (bądź ich przemilczanie) zdążył do cytowanego powyżej stwierdzenia. A tak naprawdę, to korzenie obecnej „Miedzi” tkwią w sekcjach pionu LZS, i temu nie może zaprzeczyć żaden z działaczy bądź zawodników sekcji szachowej „Miedzi”.

W artykule można jeszcze przeczytać, że „po złote medale mistrzostwo Polski sięgnęli Zygmunt Bojczuk i Konrad Typek”. Podobnie, jak nieco dalej zawarta informacja, iż „Miedź” została drużynowym mistrzem Polski w grze blyskawicznej, są to po prostu zwyciężne kłamstwa. Natomiast pisząc o nieprawdziwych sukcesach pomija się medale w mistrzostwach Polski juniorów Adama

Cybulaka (brązowy) i Mirosława Maśleja (srebrny), jeszcze w barwach „Legrolu”. „Nabór do dziecięcych szkółek „Miedzi” ściągą setki...”. Po co takie przekłamania — owe „setki” istotnie były, ale za czasów „Legrolu”. Znacząc realia twierdząc, iż owe szkolki skupiają około 20 dzieci i to głównie za sprawą nauczyciela wf w SP 12 — zawodnika „Miedzi”, Piotra Kowalaka.

I wreszcie, w zakończeniu rzeczony artykułu znalazło się przedziwne stwierdzenie: „Udowodnili oni (tj. szachiści), że w cieniu futbolu i boksu można osiągnąć sukcesy”. Liczne zwycięstwa w poważnych turniejach międzynarodowych, I liga juniorów, I liga seniorów, szereg norm mistrzowskich — to kto tu w końcu jest w czym cieniu?

W cytowanym tekście znalazłem jeszcze kilka wypaczeń i niedokładności. Ale i te wystarczą. Jak na tak krótki tekst ilość błędów niewiarygodnie duża! Ponadto nie rozumiem idei rzeczony artykułu — ni to rys historyczny, ni próba wymienienia aktualnych sukcesów — słowem przystoiwowy groch z kapuszą. A stwierdzić trzeba, że o szachach na Waszych łamach pisze się rzadko, pomimo, że dyscyplina ta w Legnickim to potęga (3 drużyny w I lidze!) — czy ktoś o tym wie?

LESZEK BROCKOWSKI
Legnica

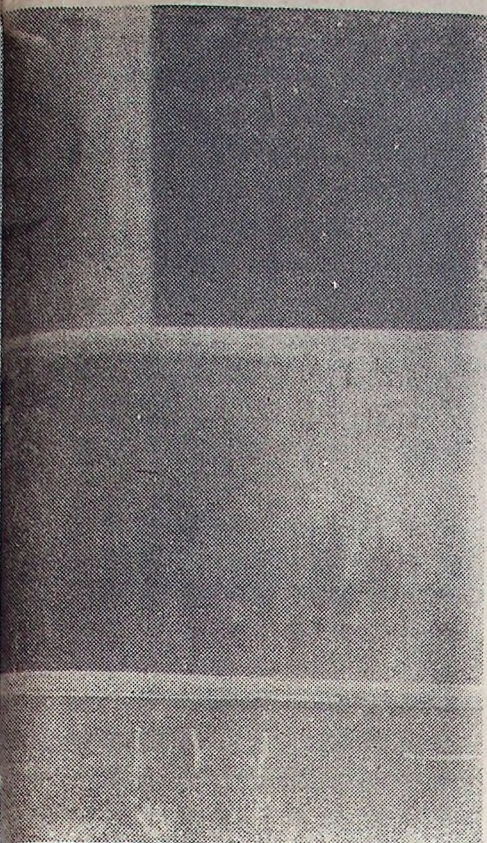
„Jak to nazwać”

Nawiązując do notatki z numeru 43 „Konkretów” informujemy, że sprawa przekazywania sobie biletów przez pasażerów jest nam znana. Niestety, przedsiębiorstwo nie ma najmniejszego wpływu na postawę etyczno-moralną użytkowników naszych autobusów. Kierowcy zgodnie z ustaloną zasadą zmieniają ustawienie kasowników na przystankach końcowych natomiast kontrolerzy ruchu przeprowadzają kontrolę biletów w autobusie nie mając wpływu na to co się dzieje na przystanku.

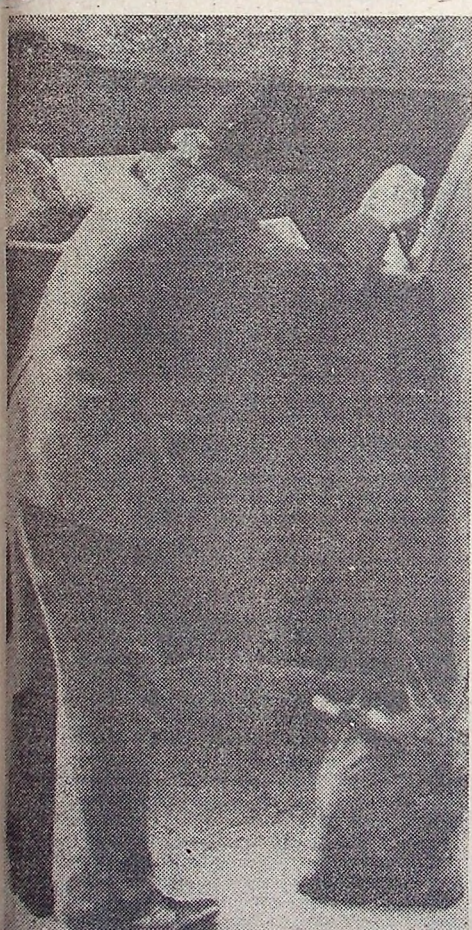
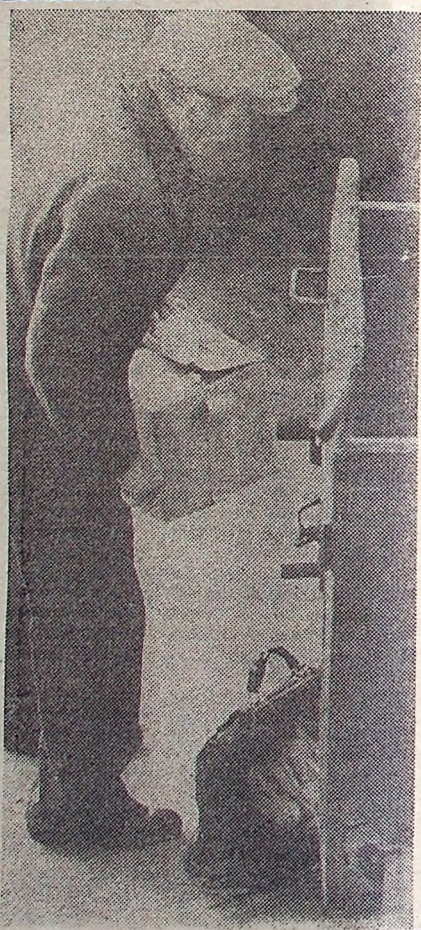
Duży wpływ na kształtowanie postaw społeczeństwa mają środki masowego przekazu, wobec czego liczymy na bardzo dobrze układającą się współpracę z naszą redakcją i publiczne napiętnowanie takich zachowań.

WACŁAW SAUTYCZ
z-ca dyrektora
ds. eksploatacyjno-ekonomicznych
WPK w Legnicy

Przy kul



Przy kuble



*Zdjęcia
Wincenty
Kołodziejski*

Chciałem w tym filmie pokazać historię dwóch braci, którą dowodzę, że nie w życiu nie przepada z tego, co zrobiliśmy. Może nam się wydawać, że zatarliśmy wszystkie ślady, ale ludzie — okazuje się — pamiętają. Nawet po trzydziestu latach trzeba zapłacić za to, co zrobiło się kiedyś.

„Autor widzi dzieje Polski jako historię przemocy i młoci, czym wkracza na wytartą ścieżkę antysocjalistycznych filmów wydeptaną przez Wajdę, Marczewskiego...” — tak w telewizji uzasadniono oddalenie tego scenariusza.

(cytaty z wywiadu Waldemara Krzystka dla „Konkretów”)



W pierwszej chwili Brodacz drgnął przestraszony i szybko spojrzął w stronę drzwi. Strażnik patrzył na niego obojętnie. Uspokojony, że to on, Brodacz kiwnął głową, że rozumie. Złożył czytane kartki i schował je do teczek, zostawiając ją na stole. Stał przed strażnikiem. Ten szybko go rewiduje. Na końcu rewidowany pokazuje, że niczego nie schował w butach, że niczego nie ma w ustach. Strażnik tylko aprobując co kiwa głową. Widać, że obowiązuje tu już pewna rutyna, że nie muszą się w ogóle do siebie odzywać. Wychodzą z „czytelni” idą korytarzem, przez zaśniewane podwórko, na którym mającą wieżyczki. Dochodzą do właściwej celi. Brodacz kładzie się na swojej pryczy. Pozostali koledzy leżą już dawno. Strażnik włącza światło. Po chwili koledzy zaczynają śpiewać jedną ze swych internowych piosenek. Strażnik otwiera drzwi, śpiew nie ustaje. Strażnik zapala światło i pyta:

— Kto tu śpi?

Brodacz staje na baczność przy swojej pryczy. Dopiero teraz zaczyna śpiewać z kolegami. Oni też stają przy pryczach. Śpiewają wszyscy razem. Brodacz zamyśla się coraz bardziej. Myślni jest zupełnie gdzie indziej, chociaż śpiewa z nimi cały czas.

— Ten album przyniosłem dla pana, panie profesorze. Na pamiątkę.

Profesor właśnie skończył ścierać motyla między palcami. Rzucił pył przed siebie i dmuchając rozpyla resztki motyla przed katedrą.

— Tamte, w albumie, zostaną na lata. A ten już przepadł. Koniec. Złe go przykleiłeś — mówi normalnym głosem, nie jak przysłuch, znacznie ciszej niż Piotrek.

Zdecydowanie sięga po album i oddaje go Piotrkowi:

— No pięknie, że przyszedłeś (prawie wciska mu album w ręce). Życzę ci, żebyś studia wspominał tak samo dobrze

wil — odchodzi. Zdumiony Krzysiek patrzy na nieoczekiwany prezent i odchodzącego brata, rusza za nim biegiem. Doganiając pyta:

— Piotrek, na zawsze?

— Na zawsze! — odpowiada nawet się nie obróciwszy. — Nie będę przecież ze sobą ciągnął tego gówna w świat.

☆

— Stare fotografie przedstawiające studentów i ich profesorów, studentów w czasie pochodu, w czasie prac społecznych, gdzieś na rajdzie... W ofiie słyszemy głos Brodacza. — Jego kolega z roku, Danek, egzaminował mnie z ekonomii politycznej socjalizmu: a ówczesny

Pamięć

Waldemar Krzystek

(2)

Sciany gabinetu przyrodniczego I gimnazjum w Legnicy po suficie zastawione są oszklonymi szafami z eksponatami w formalinie. Pośrodku wnętrza dwa rzędy olbrzymich ławek, zabójcowanych — jak regały i szafy — na brązowo. Nawet powietrze wydaje się w tym wnętrzu brązowe. Przy wysokiej katedrze dwaj mężczyźni oglądają przyrodniczy album — stary nauczyciel przyrody i jego były uczeń, zakłopotany i ciągle jeszcze po uczniowsku onieśmielony.

— Chciałbym, aby pan przyjął to ode mnie na pamiątkę. Pozwoliłem już sobie nawet wpisać dedykację panie profesorze.

Piotrek rozkręcił się w czasie „Przemowy”. Patrzy teraz na nauczyciela, oczekując od niego podziękowań i zapewnienia o wiecznej pamięci. On tymczasem ogląda album, jakby nie słyszał słów Piotrka, w końcu odzywa się zupełnie bez związku:

— Piękny atlas. Piękny. Pamiętam jak go zakładałeś na początku... tak, dziewiętej klasy, Dziewiąta „A”... To była klasa. O, odkleił się biedak.

Rzeczywiście jeden z motyli odkleił się i z polamanymi skrzydłami leży wciśnięty między nitkami spinającymi karty albumu. Delikatnie wyciąga go stamtąd pomarszczona dłoń nauczyciela. Słyszymy jego „belferskie” pytanie:

— Nymphalis antiopa. Jak to po polsku?

— Rusalka żalobnik.

— Bardzo dobrze.

Nauczyciel przygląda się jeszcze motylowi, a Piotrek szybko przewraca następną stronę w albumie.

— Tutaj napisałem panu, panie profesorze, na pamiątkę...! — mówi głośno, jak do przysłuchującego wskazując wypisaną kaligraficznym piśmem dedykację z datą 24.06.1951 r. Gdy profesor nadal nie reaguje, Piotrek szybko powtarza jeszcze głośniej.

jak ja. Jako najcudowniejsze lata w życiu. Piotrek w końcu bierze album. Chwilę przygląda się profesorowi, wahając się czy ma to powiedzieć czy nie. Kiwając niby w podziękowaniu głową, jednak zaczyna:

— Obraził się pan. Taka dobra klasa, a nikt nie wybrał przyrody. Ale dlaczego ma pan pretensję do mnie? Czy ja kiedykolwiek obiecywałem panu, że pójdę na biologię? Pan może tego nie zrozumie panie profesorze, ale nasz kraj bardziej potrzebuje ekonomistów (sybilizując). Ten kraj potrzebuje fabryk, siarki, węgla...

— Nie krzycz — spokojnie przerywa mu nauczyciel — tego na pewno nie potrzebuje ten kraj.

Profesor niespodziewanie wyciąga do niego rękę i kończą rozmowę, trzymając dłonie w uścisku.

— W każdym razie życzę ci powodzenia (z przekąsem). A biologią możesz przecież interesować się prywatnie. Na przykład chodząc w niedzielę do ogrodu botanicznego lub do zoo...

— Wcale nie życzę mi pan powodzenia Kłamię pan. Ale ja i tak wygram. Tak. Skończę studia i na pewno nie wrócę do Legnicy, żeby tu wegetować. I więcej się już nie zobaczymy, chyba że uda się panu kiedyś przyjechać, na przykład do Warszawy, czego ja w każdym razie szczerze panu życzę z okazji ukończenia szkoły. Do widzenia panie profesorze.

Piotrek odwraca się i szybko wychodzi z gabinetu. Nauczyciel patrzy za nim i machinalnie dmuchuje pył po motylu na palcach.

☆

Młodszy brat Piotrka, Krzysiek, bawi się na podwórku ich kamienicy starym kołem od roweru. Usiłuje toczyć je przed sobą przy pomocy drutu, tak jak to robili starsi chłopcy. Nie wychodzi mu to najlepiej. Na podwórku wpada Piotrek. Skręca machinalnie i beczernie wciska mu album z motylami. Bez słów równie szybko jak się zja-

asystent ortodoksyjny socmarksista i duchowy opiekun Piotrka, jest teraz promotorem mojej pracy doktorskiej i nienim — profesorem-opozycjonistą.

Sfotografowany dzisiaj stary budynek wśród drzew. Mający czerwona tabliczka przy wejściu. Widać przejeżdżającą ulicą małego fiata, najnowszą toyotę... Piękne słońce, koniec lata. Współcześni przechodnie są bardzo wyletnieni, nawet w krótkich spodniach i szortach. Ruch przed budynkiem powoli zanika, to znaczy znika współczesność, a zaczynają się pojawiać ludzie i samochody z lat pięćdziesiątych. Jednocześnie psuje się pogoda. Najpierw zaczyna wiać wiatr, nadszycają chmury. Gdy już zupełnie znaleźliśmy się w 1952, zaczyna padać deszcz. W dalszym ciągu słyszymy w ofiie głos Brodacza:

...Wrocław, ulica Pocztowa 9. A więc okazuje się, że mieszkaliśmy w tym samym akademiku. Może w tym samym pokoju. Coraz lepiej zaczynam rozumieć, to znaczy, że jesteśmy do siebie podobni. Z budynku akademika wybiega Piotr Rawski w charakterystycznej czapce studenta i w długim jasnym płaszczu. Deszcz już po prostu leje. Rawski biegnie w kierunku najbliższej przecznicy i niknie za rogiem. Nadal słyszymy w ofiie:

— Wstąpił do ZMP; bo wstępowali wszyscy. Uczyl się, dużo pracował społecznie, zachowywał, ubierał i mówił jak należało. Nic więc dziwnego, że szybko został dostrzeżony.

Piotr Rawski w pośpiechu przecina na skos placyk przed okazałym budynkiem Komitetu Wojewódzkiego we Wrocławiu. Już na schodach przed wejściem spotyka kobietę w średnim wieku bardzo jeszcze ładną i pociągającą. Zatrzymuje się i kłania jej grzecznym skłoniem głowy. W pierwszej chwili nieoczekiwanie spotkanie z nią stremowało go. Ale gdy kobieta nie odpowiada mu i idzie dalej, jakby go nie poznawała, zdobywa się na żartobliwą parodię rozniewanego interesanta-działacza:

— Przepraszam, towarzysza mnie nie poznaje?

Ciąg dalszy w następnym numerze

Zdjęcia
Wincenty
Kołodziejski

Obrachunki z ligą

I LIGA — po 15 spotkaniach:

1. GKS Katowice	24 19-6	2. Tychy	29 24-15
2. ZAGŁĘBIE LUBIN	22 21-11	3. Górnik Pszów	26 23-15
3. Ruch Chorzów	19 25-16	4. CHROBRY GŁOGÓW	26 31-24
4. Zawisza	19 19-12	5. Piast Gliwice	25 28-18
5. Lech Poznań	19 22-16	6. Górnik Knurów	24 29-18
6. Legia Warszawa	19 18-12	7. Piast Nowa Ruda	23 27-18
7. Górnik Zabrze	18 20-15	8. Śląz Wrocław	23 27-19
8. Olimpia Poznań	17 16-12	9. Carbo Gliwice	22 32-26
9. Wisła Kraków	16 18-20	10. Odra Opole	21 22-19
10. Stal Mielec	13 12-16	11. Ruch Radzionków	21 16-17
11. ŁKS	11 16-22	12. Czeladź	18 21-21
12. Zagłębie Sosnowiec	10 11-17	13. ROW Rybnik	17 18-24
13. Jagiellonia	10 10-18	14. MK Katowice	16 21-25
14. Motor Lublin	10 7-17	15. Naprzód Rydułtowy	13 23-30
15. Śląsk Wrocław	9 12-21	16. KUŹNIA JAWOR	13 17-28
16. Widzew Łódź	4 12-27	17. Metal Kluczbork	13 11-22
		18. Malapanew Ożimek	9 13-28
		19. Victoria Wałbrzych	8 13-31
		20. Granica Bogatynia	1 15-52

II LIGA — po 19 spotkaniach

1. Hutnik Kraków	28 24-9	1. Pogoń Świebodzin	27 32-9
2. Stal Stalowa W.	26 21-9	2. GÓRNIK POLKOW.	24 23-9
3. Zagłębie Wałbrzych	24 21-12	3. Piast Iłowa	23 30-17
4. Polonia Bytom	24 16-9	4. CHROBRY II GŁOGÓW	20 29-13
5. Górnik Wałbrzych	23 19-13	5. Polonia Leszno	18 21-14
6. Igloopol	22 25-20	6. STAL CHOCIANÓW	18 29-27
7. Gwardia Warszawa	22 24-20	7. Fadam Nowogród	17 26-23
8. Siarka	22 20-18	8. Zjednoczeni Puławy	15 16-17
9. Odra Wodzisław	21 25-22	9. ZAGŁĘBIE II LUBIN	14 17-14
10. Szombierki	20 25-21	10. Czarni Zagań	14 13-20
11. Stilon Gorzów	20 20-17	11. ZAMET PRZEMKÓW	14 14-16
12. Pogoń Szczecin	17 20-23	12. Krobianka	9 22-37
13. Lechia Gdańsk	17 18-21	13. Kania Gostyń	8 10-20
14. Moto Jeleń	17 14-17	14. MIEDŹ II LEGNICA	8 19-34
15. GKS Jastrzębie	17 14-22	15. Promień Żary	5 12-27
16. Stal Rzeszów	16 13-20	16. Polmo Koźuchów	4 10-26
17. MIEDŹ LEGNICA	14 14-20		
18. Resovia	13 13-13		
19. Bałtyk Gdynia	12 14-25		
20. Stocznia Szczecin	5 6-30		

III LIGA — po 19 spotkaniach

1. Raków Częstochowa	31 36-16	1. Zagłębie Lubin	19 36-12
----------------------	----------	-------------------	----------

2. Kuźnia Jawor	16 16-5
3. Dozamet N. Sól	13 23-14
4. Zryw Ziel. Góra	13 21-15
5. Górnik Złotoryja	13 21-18
6. Chrobry Głogów	12 38-23
7. Górnik Polkowice	11 22-21
8. Lechia Ziel. Góra	9 8-9
9. Miedź Legnica	8 13-12
10. Ravia Rawicz	8 16-19
11. Pogoń Góra	8 16-37
12. Promień Żary	6 10-19
13. Pogoń Świebodzin	6 14-26
14. Kania Gostyń	6 14-38

KLASA OKRĘGOWA

1. Konfeks Legnica	20 47-13
2. Chojnowianka	17 30-11
3. Sparta Grębocice	17 29-14
4. Prochowiczanka	17 22-18
5. Górnik Złotoryja	16 31-16
6. Piomien Radwanice	15 25-22
7. Cement Raciborowice	14 34-21
8. Mieszko Ruszowice	13 27-22
9. Czarni Rokietki	10 16-23
10. LKS Krzeszów Wlk.	7 14-38
11. LZS Ostaszów	4 13-22
12. Kolejarz Milkowice	4 16-48
13. Kuźnia II Jawor	1 11-35

KLASA „A”

1. Spółdzielnia Gaworzyce	16 43-25
2. LZS Cicha Woda Tyniec	15 32-19
3. Górnik Złotoryja II	14 26-16
4. Widzew Lusina	13 19-14
5. Park Targoszyn	13 22-19
6. Rodło Granowice	12 27-19
7. Orzeł Czarna	12 26-20
8. Odlewnik Gromadka	11 21-19
9. Victoria Rzeszotary	11 21-22
10. Iskra Księgience	9 21-21
11. Zryw Kotła	7 25-40
12. Piomien Nowa Wleś	7 7-27
13. Górnik II Polkowice	6 12-31
14. Nysa Włodów	6 20-29

Opracował
(Jaz)

Szansa na medal

Po pechowej porażce w Gdańsku, niedzielny pojedynek bokserów Zagłębia Lubin i Gwardii Warszawa był meczem praktycznie o brązowy medal w lidze. Początek był więcej niż obiecujący. Lubinianie już przed pierwszym gongiem prowadzili 4:0, gdyż Rudzki i Zarekiewicz otrzymali punkty walkowerem. Potem było jeszcze lepiej...

Oczekiwany przegranej, Kłis pokonał rywala 3:0. Strzeszyński nie dał rady Marcinkowskiemu. Piotr Trenczyński znokautował Dudę już w I rundzie. Władzała pewnie pokonał Borowskiego, Zgierski wygrał ze swoim przeciwnikiem w II rundzie. Świdzki przegrał z Ogólnym, a w wadze półciężkiej kapitałny pojedynek stoczył Strzechowski z Łakomcem. Znakomite tempo akcji, niezła — jak na polskie warunki — technika, mnóstwo soczystych ciosów i co najważniejsze — pewne zwycięstwo Lubinianina 3:0. W sumie Zagłębie pokonało

Gwardię 14:6.

Teraz podopieczni trenera Massiera jadą do Sosnowca, gdzie nie mogą sobie pozwolić na porażkę. Jest nawet szansa na tytuł wicemistrza, jeżeli Legia pokona w Słupsku Czarnych, a Zagłębie zremisuje lub wygra z Górnikiem Sosnowiec. Emocji nie powinno zabraknąć.

Bokserzy Miedzi 10 grudnia na ringu przy ul. Żołnierskiej podejmują FAM Chelmino. Początek o godzinie 11.00.

Wojewódzka Federacja Sportu, OZB, Miedź Legnica i Zagłębie Lubin organizują od 6 grudnia turniej bokserski juniorów. Startuje krajowa czołówka w tej kategorii wieku oraz drużyny z NRD i ZSRR. Walki w hali przy ul. Żołnierskiej i chyba warto przyjąć, by obejrzeć bezpośrednie zaplecze krajowego pięściarstwa. (Jaz)

Wojewódzka Federacja Sportu zawiadamia, że zapowiadany na grudzień turniej bokserski juniorów nie odbędzie się z powodu odwołania przyjazdu ekipy NRD.

Plebiscyt trwa

Już na starcie naszego plebiscytu na najpopularniejszego, najlepszego sportowca i trenera mijającego roku, do redakcji napłynęło kilkadziesiąt kuponów. Pierwszy „zameldował się” pan Edward Michałczyk z Raciborowic Górnych. Oto jego propozycje:

1. Jerzy Górski, 2. Rafał Rudzki, 3. Włodzimierz Zgierski, 4. Janusz Zarekiewicz, 5. Wojciech Misiak, 6. Józef Strzechowski, 7. Jacek Budyk, 8. Marek Godlewski, 9. Zbigniew Szewczyk, 10. Mariusz Łukasik. Trenerzy: 1. Stanisław Świerk, 2. Mieczysław Massier, 3. Henryk Woźniak, 4. Piotr Biegaj, 5. Włodzimierz Rakoczy.

Tak więc pan Michałczyk głosował także na sportowców przez nas nie proponowanych, ale można i tak. Pan Mirosław Skrok z Legnicy zaproponował piłkarza Miedzi — Krzysztofa Stawieckiego, a legnicki OZPN kandydaturę trenera Leszka Dulata. Zresztą na kuponach, które do tej pory napłynęły do redakcji rozstrzał nazwisk jest dość spory.

Nadal czekamy na fundatorów nagród dla czytelników. Tradycyjnie, pierwsi zadeklarowali klubowe upominki działacze lubińskiego Zagłębia. Biuro Turystyki i Wypoczynku spółki Mini Max ufundowało bezpłatnie wyjazdy za granicę dla 4 osób — nadawców kuponów plebiscytowych. Mamy nadzieję, że za przykładem tej dobrze prosperującej firmy pójdą inni fundatorzy. (Jaz)

Kupon

Najlepszy sportowiec, trener zagłębia miedziowego 1989 r.

SPORTOWCY:	
1.	11.
2.	12.
3.	13.
4.	14.
5.	15.
6.	16.
7.	17.
8.	18.
9.	19.
10.	20.
TRENERZY:	
1.	11.
2.	12.
3.	13.
4.	14.
5.	15.
NADAWCA:	
1.	11.
2.	12.
3.	13.
4.	14.
5.	15.

Mikołaj z futbolówką

Jak co roku OZPN organizuje halowy turniej w piłce nożnej, którego patronem jest... św. Mikołaj. W tym roku najmłodsi piłkarze spotykają się w hali przy ul. Żołnierskiej w Legnicy 16 i 17 grudnia. Imprezę wspomagają: PZ Legpol, WFS, ZM Społeczny Komitet Przeciwdziałania Narkotykom, Związek Włókienników i OPSW z Wrocławia. Startują drużyny 10-osobowe, gracze urodzeni po 31 lipca 1977 r. Początek zawodów, godz. 9.00.

Startują m.in. Chrobry, Miedź, Zagłębie Lubin, Rodło Granowice, Konfeks i Kuźnia Jawor. Emocji nie powinno zabraknąć, a dla zawodników informacja: turniej jest wstępą selekcją przed powołaniem do kadry województwa. (Jz)

Sędziowie zapraszają

Na początku może nie jest to hobby zbyt interesujące, ale w miarę upływu czasu i dobrych wyników, a przede wszystkim przy całkowitej uczciwości, można zrobić taką karierę, jak np. przed laty Jarguz, a obecnie Listkiewicz czy Werner. Żeby tak się stało, trzeba zapisać się na kurs sędziów piłki nożnej organizowany przez legnicki OZPN. Zgłoszenia przyjmowane pod tel. 283-88 lub osobiście w siedzibie Wojewódzkiej Federacji Sportu, Legnica, ul. Obrońców Stalina 12. (Jz)

Celne oko legnickiego Tella

W Legnicy z okazji Barbórki zorganizowano zawody łucznicze. Przyjechało 63 zawodników z 5 klubów. W juniorach młodszych zwyciężył Paweł Wysocki z Zapłonu Jelenia Góra, przed Piotrem Śledziakiem z Boru Oborniki Śląskie i Piotrem Malonem z Ikara Legnica. Wśród młodzików najcieńiej strzelali: Rafał Świątek z Burzy Wrocław, Oktawian Zolyniak z Zapłonu i Paweł Majcher z Burzy. Najlepszą juniorką okazała się Beata Sierpczyńska z Ikara. W kategorii dzieci triumfowała Magdalena Janicka z Ikara przed koleżanką klubową Anną Baściuk. Wśród chłopców najcieńiej strzelali: Arek Garnarek z Burzy przed legnicznanami: Krzysztofem Wojciechowskim i Czesławem Sycem. (Jz)

Można pograć w tenisa

OSiR Polkowice nie ustaje w organizowaniu rozmaitych imprez. 9 grudnia zaprasza na turniej tenisa ziemnego w hali. Początek o godz. 15. w hali gimnastycznej Szkoły Podstawowej nr 4. (Jz)

Zamieszczone poniżej zdjęcie — zrobione podczas pierwszej w Legnicy, tak zwanej konferencji sierpniowej w 1946 roku — przedstawia nauczycieli szkół powszechnych miasta i powiatu. Drugi od prawej (w rzędzie siedzących) to Jan Kuczer, kierownik pierwszej w Legnicy szkoły przy ulicy Kamiennej. Pośrodku ówczesny inspektor szkolny Cyba. Na fotografii tej figurują też — między innymi: panie — Złamława, Fiderkiewicz, Mazurkiewicz, Dobrowolska, Domałewska, Boryczko... oraz panowie: Wyczesany, Skotnicki, Obertaniec, Thorowski, Trykowski, Radwaniec, Kąkolowicz...

niej, solidne kraty metalowe. Kiedyś chłopcy zauważyli obok głównego ołtarza, piękny, okazały rozmiarów krucyfik. Chcąc sprawić niespodziankę swemu katechecie, przynieśli krzyż do klasy i postawili na szafie. A religii uczył wtedy Jan Winiarski (wysoki, przystojny brunet o pięknym barrytonie) cieszący się wielką sympatią uczniów — bo to i cukierkiem poczęstował, i o piłkę się postarał, i pogrzał z chłopcami nad Kaczawą. Tym razem ksiądz Winiarski nie tylko kazał im natychmiast krucyfiks odnieść na miejsce, ale też i zdrowo wytargał za uszy i dodatkowo przepętał z mini-

Pieszko na... kolonie!

Bronisław Freidenberg

Parę zdarzeń związanych ze szkołą powszechną przy Kamiennej szczególnie utkwiło Michałowi w pamięci. Przede wszystkim pierwsza kolonia letnia. W Krotoszycach! Najmłodszych kolonistów załadowano na rozklekotany samochód z demobli i powieziono. Starsi zaś (wśród nich i Michał) musieli na miejsce letniego wypoczynku drałować pieszko. Z powrotem zresztą też... Podobna historia powtórzyła się bodaj rok czy dwa później podczas obozu harcerskiego w Czorsztynie. Po zwinięciu na-

strantury (po łacinie rzecz jasna!) Kościół ów w 1950 roku (po poświęceniu) przemianowany został na rzymskokatolicki obierając za patrona świętego Jacka. Był początkowo kościołem filialnym parafii Św. Trójcy, parafialnym stając się dopiero pod koniec lat sześćdziesiątych. Pierwszym opiekunem kościoła Św. Jacka został właśnie ksiądz Winiarski — przebywający dziś (i cieszący się jeszcze dobrym zdrowiem) w Domu Opieki dla Zastużonych Księżów przy Kurii Wrocławskiej.



Repr. Wincenty Kołodziejcki

miotów „maluchów” załadowano na samochód, starsi druhowie maszerowali dwadzieścia kilometrów na dworzec kolejowy do Nowego Targu — dodając sobie animusz podczas wędrówki podśpiewywaniem od czasu do czasu popularnej piosenki marszowej „Jak dobrze nam zdobywać góry...”. A swoją drogą, ilu dziś rodziców rozpaczaliby na wieść, iż ich trzynasto- czy czternastoletnia latorośl tak się musiała męczyć. Cóż, czasy się zmieniają. Oto kiedy Michał opowiadał o tym marszu do Nowego Targu swemu ojcu, ten był raczej zadowolony, że syn trochę się przespacerował. Natomiast Michał już serdecznie współczuł swemu synowi, który będąc jeszcze w szkole podstawowej (przed kilkunastoma laty) połowę trasy z Legnickiego Pola do Legnicy musiał przejść pieszko wraz z kolegami i panią wychowawczynią bo autobus się zepsuł. Nie pozostawił wtedy Michał suchej nitki na wychowawczyni, szkole, komunikacji i stroju PRL.

Wznoszący się w pobliżu szkoły kościół ewangelicki (zamknięty wówczas jeszcze na cztery spusty) starszym kolegą Michała (starszym często o trzy, cztery lata!) służył jako najbezpieczniejsze miejsce do „sztachnięcia się” czyli używając dzisiejszego żargonu uczniowskiego do „zajazzenia”. A wchodziło się do kościoła tego przez otwory piwniczne — odsuwając obluźowane wcześnie-

W pewnym momencie władze szkolne stanęły wobec dylematu. Co zrobić z uczniami szkoły powszechnej, których wiek kwalifikuje do szkoły średniej, alicy posiadają oni duże luki w podstawowej wiedzy (bo wiadomo jak to w czasie okupacji chodziło się do szkoły! Na przykład Michał pierwsze trzy klasy ukończył bez większych zakłóceń, w czwartej przebywał już tylko trzy miesiące, w piątej dwa...). Postanowiono zorganizować więc klasę wyrównawczą. I oto po ukończeniu takiej klasy Michał rozpoczął dalszą edukację w Gimnazjum i Liceum Humanistycznym imienia Henryka Pobożnego w Legnicy (obecnie I Liceum Ogólnokształcące), które mieściło się wówczas też w budynku przy ulicy Kamiennej. Parter i połowę pierwszego piętra zajmowała Szkoła Powszechna, druga część pierwszego piętra i całe drugie gimnazjum i liceum. Szkoła rektorkistka — jak się potem okazało — i pod względem częstotliwości zmiany adresów. Oto w ciągu piętnastu lat sześciokrotnie następowała zmiana siedziby szkoły. Z ulicy Kamiennej na plac Słowiański — budynek wspólny z Liceum Handlowym, następnie na ulicę Lampego (mieści się tu obecnie Zespół Szkół Elektroenergetycznych). Dalsze etapy to: ulica Piastowa (dziś Szkoła Podstawowa nr 4), Zamek Piastowski i plac Klasztorny.

Bożena czuła się prawdziwie wolna. Robiła bowiem, co jej się tylko podobało. Nie była bogata, ale też nie kochała pieniędzy. Wolala żyć cicho i przyjemnie. Zresztą troszczyła się tylko o własną przyjemność. Lubiła chłopców i alkohol. Nie interesowało jej, kto się wokół niej kręcił. Nie zaglądała chłopcom do dowodów. Ważne, by zawsze jakiś był.

Bożenę od niedawna nachodziły myśli, żeby się zmienić. Chciała zerwać z tym wszystkim, może nawet ułożyć sobie życie. Jej ostatni konkurent nie działał na nią najlepiej. Miała zamiar się go pozbyć. Brakowało jej tylko zdecydowania i silnej woli. Marzenia ginęły w oparach dymu i pijackim amoku.

Pewnego dnia wróciła do domu po nocnej zmianie. Pracę podjęła dopiero niedawno. Coś przekąsiła i położyła się spać. Nie była sama. W kuchni krzątał się konkubin. Zastanawiał się właśnie, skąd wziąć forsy na alkohol, prowadził bowiem melinę, a utrzymywał się z handlu napojami wysokokowymi. Nie zachowywał się zbyt cicho, dlatego też obudził Bożenę.

— Może pójdziesz do sklepu? — spytała. — Trzeba kupić coś do jedzenia. Trzeba też nakarmić psa i kury.

Janusz przytaknął na znak zgody. Jednak nie zrobił tego, o co go prosiła. Zastanawiał się, w jaki sposób wyciągnąć trochę grosza od towarzyszy życia. Nie wypadało mu powiedzieć o tym wprost. Wielokrotnie pożyczal różne sumki, lecz ani razu nie zwrócił.

Po raz drugi Bożenę obudziło szczekanie psa.

— Jakaś dziewczyna stoi przed furtką — zagadnął Janusz. — To chyba Sylwia.

Okazało się, że Sylwia nie miała co robić. Czekala właśnie na jakiegoś chłopaka. Obiecał przynieść butelkę wódki. Chciała posiedzieć u Bożeny. Mówiła prawdę. Po kilkunastu minutach zjawił się Zygmun i jakiś inny, Sylwek. Janusz wyciągnął szklanki i zaczęli pić.

Godzinę później Sylwek wyszedł na miasto. Otrzymał bożowe zadanie: kupić kolejną butelkę. Tymczasem Bożena zaproponowała gościom wino domowej roboty. Było dobre. Poszło kilka butelek. W końcu Sylwia nie mogła utrzymać się na nogach. Chciała wracać. Jednak gospodarze zaproponowali im „wypoczynek” w kuchni. Zygmun zaniósł tam swo-

Cios w serce

Remigiusz Raczyński

ją znajomą i zamknął drzwi. Bożena i Janusz pili dalej sami. W końcu i oni zdrzemnęli się na tapeczanie. Po przebudzeniu — około południa — Janusz przypomniał jej o zakupach. Prosił o pieniądze i kartkę żywnościową.

— Jak to — zdenerwowała się Bożena. — Nie zrobiłeś jeszcze zakupów?

Od pewnego czasu podejrzewała Janusza o kradzież pieniędzy. Wielokrotnie pożyczala mu też na alkohol. Obiecywał, że zwróci. Słowa jednak nie dotrzymywał. Teraz znów chciał ją znoważnie oszukać.

— Nie mam z ciebie żadnego pożytku — powiedziała. — Skoro ci nie idzie handel wódką, to weź się do innej pracy. A jak ci się nie podoba, to się stąd zabieraj.

Janusz podniósł się z tapeczania i wyszedł na werandę. Tam przewrócił się i dostał drgawek. Bożena początkowo nie reagowała. W końcu zaniepokoiła się. Kiedy się do niego zbliżyła, wstał z podłogi i zaczął się głośno śmiać.

— Ale jesteś łatwowierna — zagadnął. — Można cię bez trudu oszukać.

Bożenę aż poniosło. Nie dała tego po sobie poznać, ale spokojnie wycofała się do pokoju. Usiadła na tapeczanie — obok stołu — i czekała na Janusza. Znow zaczęli się kłócić. Kłócili się oczywiście o pieniądze.

W tym momencie nie chodziło już o argumenty. Oboje byli bardzo pijani. Bożena nie pamiętała zresztą, o co tak naprawdę im chodziło. Była oburzona na swego konkubina. Niczego nie potrafił zataić. Wyciągał tylko od niej pieniądze. Czasem po prostu kradł. Nie wiedziała, jak mu się zrewanżować. Chwyliła więc za leżący na stole nóż i uderzyła Janusza w pierś...

Co się stało potem? Janusz podniósł się i szybko pobiegł na werandę. Słyszała, jak skarżył się, że go boją... nogi. Chwilę jeszcze dawał znaki życia. Potem nastąpiła głucha cisza. Ona natomiast odłożyła nóż na miejsce i starała się skupić myśli. Nie była pewna, czy to, co się stało, było jawą,

czy tylko snem. Sądziła, że jej przyjaciel znów udaje. Ze w każdej chwili może się odezwać.

Obudziła Sylwią i Zygmunta.

— Pomóżcie mi — krzyczała. — Jakis obcy mężczyzna wszedł do pokoju i uderzył Janusza nożem.

Zygmun nie miał wątpliwości. Wiedział to nawet po pijanemu. Na werandzie leżał trup. Zabrał Sylwią i poszli wezwać pogotowie, choć na jakąkolwiek pomoc było za późno.

Bożena była roztrzęsiona i zapłakana — mówi sąsiadka. Miała na sobie zakrwawioną bluzkę, ale zaraz się przebrała w czystą. Gdy rozmawiała z funkcjonariuszem milicji, udawała niewinną. Powiedziała, że Janusz przyszedł do domu rannym.

Ekipa dochodzeniowo-śledcza zabezpieczyła nóż stółowy, bluzkę oraz ścierkę do podłogi. Na rzeczach tych stwierdzono obecność krwi. Po zbadaniu okazało się, że na bluzce i ścierce była krew konkubina Bożeny, natomiast nóż był czysty. Został wreszcie starannie wyarty.

Podejrzana o zabójstwo została poddana badaniu na zawartość alkoholu we krwi. Wynik był pozytywny. Stwierdzono 2,3 promila.

Biegli psychiatrzy orzekli, iż Bożena była osobą intelektualnie sprawną. Jej ogólny poziom rozwoju umysłowego mieścił się w granicach normy przeciętnej. W chwili popełnienia czynu była co prawda pod wpływem alkoholu, ale miała zachowaną zdolność do rozpoznania znaczenia swego czynu, jak również pokierowania swoim postępowaniem. Prokurator oskarżył ją o przestępstwo zabójstwa, tj. czyn z art. 148 par. 1 kk.

Tak oto — nagle — zakończyło się beztrojskie życie Bożeny. Zrobiła coś, czego nigdy tak naprawdę nie planowała. Przecież pragnęła żyć na pełnym luzie, po swojemu. Zamiast upragnionego celu — szczęścia i zadowolenia — stoczyła się na samo dno. W pijackim amoku zabiła człowieka. Teraz czeka już tylko na werdykt sądu.

BANK ZACHODNI
WE WROCŁAWIU

O F E R U J E
NOWE ATRAKCYJNE
FORMY OSZCZĘDZANIA

LOKATY TERMINOWE

Konkurencyjne oprocentowanie lokat wg zmiennej stopy procentowej zabezpiecza przed skutkami inflacji i wynosi:

DLA LOKAT 3-miesięcznych — 120 proc.
DLA LOKAT 6-miesięcznych — 140 proc.
DLA LOKAT 12-miesięcznych — 170 proc.
DLA LOKAT 24-miesięcznych — 180 proc.
DLA LOKAT 36-miesięcznych — 200 proc.

ZAPRASZAMY — osoby fizyczne i prawne, komitety społeczne i organizacje.

Szczegółowych informacji udzielają oddziały Banku Zachodniego w województwach: wrocławskim, legnickim, jeleniogórskim, walbrzyskim, opolskim i zielonogórskim.

ZAPRASZAMY

BANK ZACHODNI we Wrocławiu
ul. Ofiar Oświęcimskich 41/43

2002-k

Przedsiębiorstwo Handlowo-Usługowe



Spółka z o.o.
80-296 Gdańsk-Wrzeszcz,
ul. Na Wzgórzu 1,
tel. 41-60-72

OTWORZYŁA NOWY SKLEP W LUBINIE

w ciągu lokali handlowych przy ul. Sikorskiego (obok lodowiska), tel. 44-45-57.

OFERUJEMY. magnetowidy, odtwarzacze, telewizory, zestawy antenowe do odbioru telewizji satelitarnej i inny sprzęt elektroniczny renomowanych firm światowych.

Zapewniamy 12-miesięczną gwarancję i serwis. Ceny konkurencyjne.

ZAPRASZAMY

78854-g

PTTK W LEGNICY

dysponuje jeszcze wolnymi miejscami

na wczasy zimowe wraz z balem sylwestrowym w kraju i za granicą oraz bogatą ofertą wycieczek do ZSRR

INFORMACJE: BORT PTTK Legnica, Rynek 29/31.

ZAPRASZAMY
2084-k

KOMENDA CHORĄGWI LEGNICKIEJ ZHP

OGŁASZA PRZETARG NIEOGRANICZONY

na sprzedaż:

— Fiata 125p, nr rejestracyjny LGA 469G, rok produkcji 1984, stopień zużycia 55 proc., cena wywoławcza 6.500.000 zł.

Przetarg odbędzie się w 14 dniu od daty ukazania się ogłoszenia w prasie.

Wadium w wysokości 10 procent ceny wywoławczej należy wpłacić w kasie Komendy Chorągwi w Legnicy, ul. Lenina 3 w przeddzień przetargu.

Pojazd można oglądać codziennie na parkingu w Legnicy przy ul. Górniczej.

2083-k

Ogłoszenia drobne

LOKALE

SPRZEDAM mieszkanie własnościowe. Wiadomość: Lubin, ul. Mickiewicza 22/16. 78881-g

NIERUCHOMOŚCI

BIURO Usług Handlowych i Prawnych „COMPLEX” w Legnicy, ul. Jaworzynska 31/35 sprzedaje mieszkanie we Wrocławiu M-4 (60 m kw.) trzy pokoje. Zakupi mieszkanie M-1 — M-6. Oferujemy pomoc prawną przy zakładaniu spółek, porady prawne, pisanie podań.

78886-g SPECJALISTYCZNE Biuro Pośrednictwa w handlu nieruchomościami sprzedaje M-3, M-1 Lubin, M-5 Legnica, działkę budowlaną Poznań, budowę domów: Lubin, Legnica, Swieradów. Kupi: M-1 do M-6 Legnica, Lubin, Złotoryja. Porady prawne zapewnione. Legnica, Marsa, tel. 214-41, wtorek, środa, czwartek, 11—18. Wołyńiec. 78890-g PILNIE sprzedam pół bliźniaka w Złotoryi (stan surowy). Złotoryja, Słoneczna 1a/5. 78895-g

MOTORYZACYJNE

SPRZEDAM kombajn „Bizon” — 056 z kabiną i łapaczem plew. Krajów 10, gm. Kroto-
szyce.

SPRZEDAŻ

SPRZEDAM używany telewizor „Grundig” Pal-Secam, 27 cali. Legnica 619-03. 78899-g
SPRZEDAM telewizor kolorowy na gwarancji „Helios”, odtwarzacz „OTAKE”+wieża „Midi”. Kupię stare pianino. Legnica, tel. 212-12 wieczorem. 78887-g

SKLEP meblowy w Kunicach koło Legnicy poleca duży wybór mebli oraz kompletów wypoczynkowych produkcji swarzędzkiej. 78888-g

SPRZEDAM kamerę video VHS „PANASONIC” z wyposażeniem dodatkowym (cena umiarkowana). Legnica, tel. 284-88. 78891-g

ATARI (magnetofon joystick, monitor). Legnica, tel. 617-49. 78892-g

NOWO otwarty sklep meblowy w Legnicy przy ul. Zamiejskiej 6 poleca meble w godz. 10—18. 78898-g

SKLEP meblowy w Legnicy, ul. Działkowa 4 oferuje do sprzedaży: mebleścianki, komplety wypoczynkowe, ławostoly produkcji swarzędzkiej. 78862-g

ZAKŁAD Betoniarski Dunino 1 gmina Krotoszyce oferuje do sprzedaży pustaki „Alfa” i blocki betonowe produkowane w ogrzewanej hali. 78876-g

USŁUGI

UKŁADANIE i cyklinowanie podłóg, parkietów i mozaiki. Legnica 282-28. 78827-g
VIDEOFILMOWANIE. Legnica 41953-g

POMOC organizacyjno-prawna przy zakładaniu spółek, również joint ventures. Pozwolenia, eksport-import. Umowy składu celnego. Biuro Legnica, Marsa, tel. 214-41, wtorek, środa, czwartek, 11—18. 78889-g

VIDEO wypożyczalnia kaset i odtwarzaczy. Legnica 622-97 od 18—19. 78894-g

USŁUGI fotograficzne, niskie ceny, wysoka jakość. Legnica, ul. Złotoryjska 112, 264-28. 78897-g

WYPOŻYCZALNIA sprzętu video i telewizorów z dostawą do domu. Tel. 222-95, 16—20. 78869-g

SITODRUK. Legnica 631-47. 78880-g

ZALUZJE okienne. Legnica, tel. 262-71 po 14. 78821-g

WYPOŻYCZALNIA sukien ślubnych. Lubin, Kamienna 8/6. Mirosław Jurguc. 78835-g

PRZESTRAJANIE telewizorów wszystkich typów u klienta. 206-39. 41933-g

UKŁADANIE, cyklinowanie, malowanie, tapetowanie. Legnica, Chojnowska 140, tel. 222-61 od 8—15. 78818-g

UKŁADANIE parkietów — cyklinowanie. Lubin 42-29-09 po 16. 78769-g

VIDEOFILMOWANIE. Polkowice 45-10-91. 78718-g

KUPNO

KUPIĘ garaż. Legnica, ul. Pu-
tramenta 6/6. 78893 g

PRZEDSIĘBIORSTWO PRODUKCJI ELEMENTÓW PREFABRYKOWANYCH

Lubin, ul. M. Curie-Skłodowskiej 97

O F E R U J E

do sprzedaży po cenach konkurencyjnych
w terminie do końca marca:

- pustaki ALFA — całe i półowki
- krawężniki drogowe
- obrzeża trawnikowe
- parapety i podstopnice lastrykowe
- usługi w zakresie prostowania, cięcia i gięcia stali zbrojeniowej.

Szczegółowych informacji udziela dział przygotowania produkcji, telefon 44-44-81
lub 44-15-01, wewn. 29.

2082-k

WOJEWÓDZKI URZĄD SPRAW WEWNĘTRZNYCH w Legnicy

OGŁASZA I PRZETARG NIEOGRANICZONY na sprzedaż:

- Samochodu furgon Nysa 522, nr podwozia 280718, nr silnika 663195, rok produkcji 1983, stopień zużycia 75 proc., cena wywoławcza — 3.400.000 zł
- Samochodu furgon Nysa 522, nr podwozia 308852, nr silnika 882588, rok produkcji 1985, stopień zużycia 80 proc., cena wywoławcza — 2.720.000 zł
- Samochodu furgon Nysa 522, nr podwozia 285594, nr silnika 772669, rok produkcji 1983, stopień zużycia 80 proc., cena wywoławcza — 2.720.000 zł
- Samochodu furgon Nysa 522, nr podwozia 276263, nr silnika 743871, rok produkcji 1983, stopień zużycia 80 proc., cena wywoławcza — 2.720.000 zł
- Samochodu furgon Nysa 522, nr podwozia 284940, nr silnika 567665, rok produkcji 1983, stopień zużycia 75 proc., cena wywoławcza — 3.400.000 zł
- Samochodu furgon Żuk A-06, nr podwozia 400814, nr silnika 434891, rok produkcji 1984, stopień zużycia 80 proc., cena wywoławcza — 3.400.000 zł
- Samochodu osobowo-terenowego Uaz-469 „B”, nr podwozia 287080, nr silnika 91107763, rok produkcji 1978, stopień zużycia 75 proc., cena wywoławcza 1.700.000 zł
- Samochodu osobowo-terenowego Uaz 469 „B”, nr podwozia 387264, nr silnika 90109328, rok produkcji 1980, stopień zużycia 75 proc., cena wywoławcza 1.700.000 zł
- Samochodu ciężarowego specjalnego Star-29, nr podwozia 65927, nr silnika 1584, rok produkcji 1978, stopień zużycia 85 proc., cena wywoławcza 3.000.000 zł
- 2 sztuki motocykli MZ-250, stopień zużycia 70 proc., ceny wywoławcze — 832.560 zł
- 2 sztuki motocykli MZ-250, stopień zużycia 75 proc., ceny wywoławcze — 693.800 zł
- 6 sztuk motocykli MZ-250, stopień zużycia 80 procent., ceny wywoławcze 555.040 zł
- 4 sztuki motocykli WSK-125, stopień zużycia 85 proc., ceny wywoławcze 180.000 zł
- 3 sztuki motorowerów Komar — Kadet, stopień zużycia 80 proc., ceny wywoławcze — 152.000 zł.

Przetarg odbędzie się w dniu 20.12.1989 r. o godz. 11 w Legnicy przy ul. Jaworzyńskiej 134.

Reflektanci na wyżej wymienione pojazdy mogą zgłaszać się w dniu 19.12.1989 r. w godzinach 10-12 w Legnicy przy ul. Stroncy 4 w celu obejrzenia pojazdów.

Wadium w wysokości 10 procent ceny wywoławczej należy wpłacić gotówką w dniu i miejscu przetargu w godz. 10-11.

WUSW nie odpowiada za wady fizyczne oferowanych do sprzedaży pojazdów oraz zastrzega sobie prawo zmiany wystawionych pojazdów oraz ceny wywoławczej.

W przypadku niedościa do skutku I przetargu zostanie ogłoszony II przetarg w dniu 21.12.1989 r. z jednoczesnym obniżeniem ceny wywoławczej do 50 proc.

2087-k

SPÓŁDZIELNIA USŁUG MLECZARSKICH w Legnicy, ul. Rosenbergów 22

OGŁASZA PRZETARG NIEOGRANICZONY na sprzedaż:

- Żuka A-13, obudowany skrzyniowy, nr rej. LGA 221C, nr fabr. 04192, rok produkcji 1975, stopień zużycia 70 proc., cena wywoławcza — 1.667.100 zł
- Ifa W50L, ciągnik siodłowy, nr rej. LGA 692F, nr fabr. 87/25997, rok prod. 1976, stopień zużycia 60 proc., cena wywoławcza — 4.829.200 zł

Przetarg odbędzie się w 14 dniu roboczym, licząc od daty ogłoszenia przetargu o godz. 10 w dniu 28 grudnia 1989 r. w świetlicy Zakładu Transportu Mleczarskiego w Legnicy, ul. Marchlewskiego 22a.

W przypadku niedościa do skutku I przetargu, II przetarg odbędzie się w tym samym dniu o godz. 11.

Przystępujący do przetargu winni wpłacić wadium w wysokości 10 procent ceny wywoławczej w kasie zakładu transportu.

Wyżej wymienione pojazdy można oglądać w Zakładzie Transportu przy ul. Marchlewskiego 22a.

Zarząd SUM w Legnicy zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

2086-k

Szpitala

Calodobowe dyżury pełnią w: ▲ CHOJNOWIE — przy ul. Nowotki 20, ▲ GŁOGOWIE — przy ul. Kościuszki 15, ▲ JAWORZE — przy ul. Szpitalnej 2, ▲ LEGNICY — przy ul. Jaworzyńskiej 151 — ginekologiczno-polożniczy i pediatryczny przy ul. Poselskiej 14, oddziały wewnętrzne przy ul. Reymonta 19 (8, 10, 11, 13 i 14.12. ostry dyżur

pełni oddział okulistyczny), oddziały zakaźne przy ul. Nowotki 37 (w nieparzyste dni miesiąca ostry dyżur pełni oddział laryngologiczny), ostry dyżur chirurgiczny pełni Specjalistyczny Szpital Chirurgiczny przy ul. Murarskiej 5, ▲ LUBINIE — szpitale przy ul. Bema 5, Władysława Łokietka 3, Skłodowskiej-Curie 64 (w parzyste dni miesiąca ostry dyżur pełni oddział laryngologiczny, 9 i 12.12. ostry dyżur pełni oddział okulistyczny), ▲ ZŁOTORYI — szpital przy ul. Hożej 11.

Apteki

▲ W GŁOGOWIE — 8, 9, 10.12. przy ul. Jedności Robotniczej 40a, tel. 33-37-41, 11, 12, 13, 14.12. przy pl. Tysiąclecia 7, tel. 33-30-93, ▲ w JAWORZE — w wolne soboty, niedziele i święta przy ul. Piastowskiej 16, tel. 22-32, ▲ w LEGNICY — 8 i 14.12. przy ul. Iżerskiej 35.

tel. 647-87, 9.12. przy ul. Złotoryjskiej 1, tel. 257-72, dodatkowy dyżur dzienny 9.12. pełni apteka przy ul. Wielkiej Niedźwiedzkiej 13, w godz. 8-19, tel. 603-39, 10 i 13.12. przy ul. Nowotki 33, tel. 238-54, 11.12. przy ul. Matejki 1, tel. 239-71, 12.12. przy ul. Galińskiego 16, tel. 246-16, ▲ w LUBINIE — 8, 9, 10.12. przy ul. Kopernika 4, tel. 44-27-04, 11 i 12.12. przy ul. Gwarków 84, tel. 42-27-73, 13.12. przy ul. Armii Czerwonej 35, tel. 44-40-26, 14.12. przy ul. Nowotki 23, tel. 104.

Imprezy

NA RECITAL

...Hanny Banaszak zaprasza już dziś, tj. 8 bm. o godz. 18, do kina „Ognisko” Legnickie Centrum Kultury. Bilety i informacje pod tel. 212-80.

SPOTKANIE Z POETĄ

Tadeuszem Siliwakiem już 14 bm. o godz. 13 w lubińskim Klubie MPiK.

Kino

▲ CHOCIANÓW — Tosca — 8-13.12. „Niekończąca się opowieść” (RPN), b.o.; „Podejrzany” (USA), od 15 lat; „Na srebrnym globie” (pol.), od 18 lat; 14.12. nieczynne.

▲ CHOJNOW — Polonia — 8-13.12. „Fałszywy książę” (czech), b.o.; „Światło odbite” (pol.), od 15 lat; „Akt zemsty” (USA), od 18 lat; 14.12. „Wpływ księżycy” (USA), od 15 lat; „Piłkarski poker” (pol.), od 15 lat.

▲ GŁOGÓW — Zodiak — 8.12. nieczynne, 9 i 10.12. „Pozegnanie z Afryką” (USA), od 12 lat; „Co lubią tygrysy” (pol.), od 18 lat; 11.12. nieczynne, 12 i 13.12. „Żyć i poznać umrzeć” (USA), od 15 lat; 14.12. nieczynne; Jubilat — 8 i 9.12. „Critters” (USA), od 12 lat; „Telepasa” (USA), od 15 lat; 10.12. „Zestaw bajek”; „Critters” (USA), od 12 lat; „Ostatni dzwonek” (pol.), od 15 lat; 11.12. „Critters” (USA), od 12 lat; „Ostatni dzwonek” (polski), od 15 lat; 12, 13, 14.12. „Kopanie króla Salomona” (USA), od 12 lat; „Tunel” (ang.), od 18 lat.

▲ JAWÓR — Jubilat — 8-13.12. „Świat na uboczu” (ang.), od 15 lat; „Ostatni prom” (pol.), od 15 lat; „Superglina” (USA), od 18 lat; 14.12. „Nieśmiertelny” (ang.), od 15 lat; „Jeniec Europy” (pol.), od 15 lat.

▲ LEGNICA — Ognisko — 8-10.12. „Emanuelle” (fr.), od 18 lat; Piast — 8-13.12. „Miłość, szmaragd i krokodyl” (USA), od 15 lat; „Czarownicę z Eastwick” (USA), od 18 lat; 14.12. „Gdziekolwiek jest, jeśliś jest” (pol.), od 18 lat; „Gabriela” (braz.), od 18 lat; „Mści-

W GŁOGOWSKIM MUZEUM

...można obejrzeć ekspozycję związaną z historią miasta i starożytnym Cyprzem. Prezentowane są tu też prace plastyczne wychowanków sekcji MOK.

„KOT W WALIZCE”

...to tytuł spektaklu dla dzieci, który 13 bm. o godz. 11 i 12 będzie można obejrzeć w polkowickim Domu Kultury „Impresja”.

GRAFIKA

...Józefa Pakulskiego wystawiana jest w galerii lubińskiego KMPIK-u.

ciel znad Złotej Rzeki” (chiński), od 15 lat; „Harry i Hendersonowie” (USA), b.o.

▲ LUBIN — Polonia — 8-11.12. „Nieśmiertelny” (ang.), od 15 lat; „Malone” (USA), od 18 lat; 12-14.12. „Sztęśliwa trzynastka” (chiński), od 12 lat; „Niesamowity jeździec” (USA), od 15 lat; „Czarownice z Eastwick” (USA), od 18 lat; Muza — 8-11.12. „Rybka zwana Wanda, czyli jak odzyskać łup” (ang.), od 15 lat; 12.12. DKF, 13 i 14.12. „Kornblumenblau” (pol.), od 18 lat.

▲ POLKOWICE — Skarbnik — 8-11.12. „Krótkie spieczę” (USA), od 12 lat; „Galimatias, czyli kogel mogel II” (pol.), od 12 lat; „Życie i umrzeć w Los Angeles” (USA), od 18 lat; 12-14.12. „Kopanie króla Salomona” (USA), od 12 lat; „Pojazd kosmiczny” (USA), od 15 lat.

▲ PRZEMKÓW — Gwardia — 8.12. „Rambo” (USA), od 12 lat; 9-12.12. „Piraci” (tunez.), od 12 lat; „Noeny jastrząb” (USA), od 15 lat; 13.12. nieczynne; 14.12. „Krokodyl Dundee” (austral.), od 12 lat; „Światło odbite” (pol.), od 15 lat.

▲ SCINAWA — Szarotka — 8-11.12. „Zabi król” (NRD), b.o.; „Dom przy Carroll Street” (USA), od 15 lat; „Jak to się robi w Chicago” (USA), od 18 lat; 12, 13.12. „Magiczny warkocz” (chiński), od 15 lat; „Męskie sprawy” (polski), od 15 lat; „W imię przyjaźni” (fr.), od 18 lat; 14.12. nieczynne.

▲ ZŁOTORYJA — Aurum — 8.12. „Wpływ księżycy” (USA), od 15 lat; 9.12. nieczynne, 10, 11, 12.12. „Wpływ księżycy” (USA), od 12 lat; 13.12. nieczynne, 14.12. „C.K. Dezerterzy” (pol.), od 18 lat.

Z kroniki milicyjnej

● W nocy z 25 na 26 listopada w Legnicy, przy ul. Rosenbergów, nieznaną sprawcą z wystawy sklepu „Wszystko dla pana” zabrał dwie pary rękawiczek i parę butów sportowych wartości 320 tysięcy zł.

● W nocy z 25 na 26 listopada w Jaworze, przy ul. Wrocławskiej, nieznaną sprawcą włamał się do Zespołu Szkół Zawodowych skąd zabrał dwie kolumny, dwa radio-odbiorniki i kasetkę metalową z zawartością 22 tys. zł. Straty oszacowano na 300 tys. zł.

● 26 listopada z szatni pływackiej przy Szkole Podstawowej nr 11 w Głogowie nieznaną sprawcą ukradł kurtkę skórzaną wartości 500 tys. złotych.

● 26 listopada o godz. 10.30 na trasie Lubin — Osiek, Józef D., kierując fiatem 126p wpadł w poślizg. Córka kierowcy doznała obrażeń ciała.

● W nocy z 26 na 27 listopada w Legnicy, przy ul. Jordana, nieznaną sprawcą włamał się do klubu „Re-

nesans” skąd skradł zestaw stereo, 110 szklanek, 20 kg cukru, 3 kg kawy, 100 butelek piwa okocim i czekoladę. Straty oszacowano na 2 mln 500 tys. zł.

● W nocy z 26 na 27 listopada w Legnicy nieznaną sprawcą włamał się do kurnika Mariana J. skąd skradł 5 kur i 4 kaczki wartości 120 tys. zł.

● W nocy z 26 na 27 listopada w Lubinie, przy ul. Cedyńskiej, nieznaną sprawcą włamał się do kiosku spożywczego skąd skradł 30 paczek gumy do żucia, 60 kg pomarańczy, 10 kg grejpfrutów, 73 czekolady, miód i pieniądze w kwocie 10 tys. zł. Straty oszacowano na 1 mln 500 tys. zł.

● 28 listopada o godz. 5.10 w Miłkowie jadący z Legnicy pociąg osobowy relacji Warszawa — Bogatynia najechał na jadący w tym samym kierunku elektryk. W wyniku zdarzenia uszkodzeniu uległy kabiny elektryków. Ofiar w ludziach nie było. Przerwa w ruchu trwała dwie godziny.

● 28 listopada około godz. 2 w Grodzcu Małym (gm. Głogów) nieznaną sprawcą włamał się do sklepu spożywczego, skąd skradł 50 butelek różnego alkoholu, 70 paczek kawy. Straty wynoszą 1 mln 676 tys. złotych.

(SA.)

Ploty, grzmoty i odloty

● Ogłoszenie pilne. Zespół WIELKANOC przyjmie od zaraz gitarzystę basowego i gitarzystę sześciostunowego. Kontakt przez naszą

redakcję lub przez DK „Żuraw”.

● Koncert APOKALIPSY i DEATH OF WAR w WDK Legnica zgromadził około czterdziestu osób. Nic dziwnego, w tym samym czasie w „Energetyku” grał EXIT, a w hali sportowej PAPA DANCE. Mimo to atmosfera była gorąca. Nieomal doszło do „zadymki”. A za kilka dni następny koncert w „Parnasiku”. Dzisiaj o 17 w WDK płyty ROLLING STONES i NEIL YOUNG.

● Sklep AVA proponuje nam skup-sprzedaż czasopism, nut, starych płyt analogowych, tzw. „białych kręków”. Poza tym firma rozpoczyna przegrywanie z compactów i „analogów” wysokiej jakości po cenach konkurencyjnych.

PREZES

Piątek, 8 XII 1989 r.

8.35 Domator.
8.50 Domowe przedszkole.
9.15 DT.
9.25 „Poza układem” — film polski, reż. Jan Rutkiewicz, wyk.: Krzysztof Stroiński, Jerzy Braszka, Władysław Dewoyno.
10.15 Domator.
10.20 Pr. dnia i telegazeta.
10.25 Dla młodych widzów: Rambit — teleturniej.
10.50 Dla dzieci: Okienko Pankracego.
11.15 Telexpress.
11.30 Raport.
11.55 „Niech żyją Tatry” — film dok.
12.30 Stop — mag. konsumen-
ta.
12.50 Weekend w Jedyne.
13.00 Dobranoc.
13.10 Monitor rządowy.
13.20 Wiadomości.
13.30 Zwiertadło czasu: „Spryca” — film radz., reż. Raszid Nugmanow.
13.45 Sport.
13.55 Kontrapunkt.
14.05 Spór o jutro: Otwarte studio (I).
14.15 DT.
14.25 Spór o jutro: Otwarte studio (c.d.).

PROGRAM II

17.30 Wrockowa lista przebojów Marka Niedzwieckiego.
18.00 Rozmaitości.
18.30 Public.
18.50 Szansa — dziewczyna miesiąca.
19.30 Dookoła świata: U wrót Pacyfik.
20.00 Magazyn „Piątek” — krakowski przekładaniec kulturalny.
21.30 Panorama dnia.
21.45 „Czerwoni” (2) — film USA.
22.30 Komentarz dnia.

Sobota, 9 XII 1989 r.

9.00 Drops oraz serial jugosł. „Jelonek” (5).
10.30 Dt.
10.40 „Uśmiech smoka” — film dok.
11.00 Bellona — wojsk mag.
11.30 Z Polski rodem — magazyn polonijny.
12.00 Przed zjazdem wiejskiej Solidarności.
12.30 Łowcy faktów — pr. public.
13.05 Szkoła mistrzów — Janusz Zaorski.
13.25 Teatr prozy — Stanisław Dygat „Rozmysłania przy gołębim” reż. Adam Hanuszkiewicz — wyk.: Adam Hanuszkiewicz, Andrzej Łapicki, Daniel Olbrychski, Andrzej Szczepkowski, Jan Świdorski, Jerzy Wasowski.
14.30 Polityka, politycy — pr. Andrzeja Bilika.
15.05 Filmy o miłości: „Po-
ciąg” — film polski (1959), reż. Jerzy Kawalerowicz — wyk.: Lucyna Winnicka, Teresa Szmigielówna, Zbigniew Cybulski.
16.40 Do trzech razy sztuka.
17.15 Telexpress.
17.30 Gielda piosenki: Premie i premiery.
18.30 Butik.
19.00 Dobranoc.
19.10 Z kamerą wśród zwierząt — lamparty.
19.30 Wiadomości.
20.05 „Zgadnij, kto przyjdzie na obiad” — film amerykański, reż. Stanley Kramer, wyk.: Spencer Tracy, Katharine Hepburn, Sidney Poitier.
21.50 Sport.
22.35 Tydzień w polityce — komentarze Karol Szyndzielorz.
22.45 Telegazeta.
22.55 Klub filmowy: „Dzień weselny” — film obyczaj. amerykański, reż. Robert Altman — wyk.: Carol Burnett, Amy Stryker, Mia Farrow.

PROGRAM II

14.10 W świecie ciszy — pr. dla niesłyszących.
14.35 „5-10-15” — pr. dla dzieci i młodzieży.
16.05 Małe kino: „Patagońskie żywioły” — „Chaltum” — znaczy błękitny — film dok. Szymona Wdowiaka.
16.25 Tv koncert zyczeń.
17.00 Z batutą i humorem (2).
18.00 „Rozmaitości”.
18.30 Wielka gra — teleturniej.
19.30 Alfa i omega.
20.00 Koncert fortepianowy Grażyny Bacewicz.
21.00 Muzyka i polityka — Pieśń z dna piekła.
21.30 Panorama dnia.
21.50 „Bogate biedactwo, czyli historia życia Barbary Hulton” (5) — serial USA.
22.40 Jacek Stwora „Co jest za tym murem?” (7) — „Cieszę się z szachów, stałem nimi wygrywać” — monodram w reż. Stefana Szlachtycy w wyk. Zdzisława Wardęjny.
23.00 Komentarz dnia.

Niedziela, 10 XII 1989 r.

9.00 Teleranek oraz serial polsko-zachodnoniemiecki „Jan-
ka” (12).
10.30 Dt.
10.35 „Jim Henson przedsta-
wia świat teatru lalkowego” —
spotkanie z Sergiejem Obraz-
cowa — film dok. ang.
11.30 Kraj za miastem
12.00 Tv koncert zyczeń.
12.45 Teatr młodego widza —
Andrzej Maleszka „Mechaniczna
Magdalena” (1) — reż. An-
drzej Maleszka — wyk.: Ma-
ria Rybarczyk, Wojciech Stan-
dello, Krzysztof Baumann, Lech
Łotocki i inni.
13.40 Sportowa niedziela.
14.30 Morze — mag.
14.50 Fotomagazyn — Powieksze-
nienie.
15.10 Antena.
15.35 „Panna dziedziczka” —
serial braz.
17.15 Telexpress.
17.30 Koncert na szczęście.
18.30 Video-top.
19.00 Wieczorynka.
19.30 Wiadomości.
20.05 „Dekalog, jeden” —
film fab. polski, reż. Krzysz-
tof Kieślowski — wyk.: Hen-
ryk Baranowski, Wojciech Kła-
ta, Maja Komorowska.
21.00 7 dni — świat.
21.30 Sport.
22.10 Filmy Józefa Blachowi-
cza „Gorzką smak wody” —
„Lina”.
22.30 Polska Kronika Filmo-
wa.
23.00 100 pytań do...
23.10 Teatr ekspresji.
23.25 Kisiel — opowieści o
życiu.

PROGRAM II

9.45 Przegląd tygodnia (dla
niesłyszących).
10.20 Film dla niesłyszących:
„Dekalog, jeden” — film polski,
reż. Krzysztof Kieślowski.
11.15 Peryskop — wojsk. pr.
11.45 Jutro poniedziałek.
12.15 Powitanie.
12.20 Polska Kronika Filmo-
wa.
12.30 100 pytań do...
13.10 Teatr ekspresji.
13.25 Kisiel — opowieści o
życiu.
13.40 Kino rodzinne: „Chata
wujka Toma” (1) — film USA
— reż. Stan Lathan, wyk.: A-
very Brooks, Phyllicia Rashad,
Bruce Dern i inni.
14.40 „Jest” — film dok.
Krzysztofa Krauzego.
15.45 Podróż w czasie i prze-
strzeni: „Wędrowni ludów nad
Pacyfikiem” (6) — serial dok.
australijski.
16.45 Być tutaj — gawęda
prof. Wiktora Zina.
17.00 Studio sport.
17.30 Bliżej świata.
19.00 Wywiady Ireny Dzie-
dzie.
19.30 Galeria „Dwójki” —
Grupa 21.
20.00 Studio sport — piłka
w grze.

21.00 Pr. poetycki.
21.30 Panorama dnia.
21.45 „Wojna i pamięć” (15)
— serial USA.
22.45 Akademia wiersza —
„Przypowieść” Krzysztofa Ka-
milla Baczynskiego.
22.50 Komentarz dnia.

Poniedziałek, 11 XII 1989 r.

16.20 Program dnia — Tele-
gazeta.
16.25 Luz — pr. nastolatków.
17.15 Telexpress.
17.30 Gorące linie.
17.55 Wędrowni dalekie i blis-
kie „Salto del Angel” — film
dok. franc.
18.30 Mieszkać — wszechnica
budowlana.
18.50 10 minut.
19.00 Dobranoc.
19.10 W Sejmie i Senacie.
19.30 Wiadomości.
20.05 Teatr Tv — William
Szeksper „Ryszard III” — reż.
Felix Falk — wyk.: Andrzej
Seweryn, Jerzy Trela, Wojciech
Wysocki, Anna Polony i inni.
22.45 Sport.
22.55 Dt.
23.15 Język francuski (8).

PROGRAM II

16.55 Język angielski (9).
17.30 Antena „Dwójki” na
najbliższy tydzień.
17.45 Ojczyzna — polszczy-
zna — „Wsiąść do pociągu by-
le jakiego”.
18.00 Rozmaitości.
18.30 Kongres Kultury Pols-
kiej 1981 — pr. dok.
19.30 Koncert w kluczu baso-
wym — 80-lecie prof. Wiktora
Gadzińskiego.
20.00 Auto-moto-fan-klub.
20.30 Osądźmy sami.
21.15 Rozmowy o cierpieniu.
21.30 Panorama dnia.
21.45 Biografie: „Rubens —
malarz i dyplomata” (4) — se-
rial belg.
22.40 Komentarz dnia.

Wtorek, 12 XII 1989 r.

8.35 Domator.
8.50 Domowe przedszkole.
9.15 Dt.
9.25 „Oddajcie mi dziecko”,
cz. 1 — dramat obycz. ameryk.
11.00 Domator.
16.20 Telegazeta.
16.25 Dla dzieci: „Tik-Tak”.
16.50 Kino Tik-Taka: „Cudow-
na podróż” — serial anim. au-
stralijski.
17.15 Telexpress.
17.30 Spożyczenia.
17.45 Klinika zdrowego czło-
wieka.
18.15 Public.
18.45 10 minut.
19.00 Dobranoc.
19.10 Od A do Z.
19.30 Wiadomości.
20.05 „Oddajcie mi dziecko”
(1) — dramat obycz. ameryk.,
reż. James Sadwith, wyk.: Ja-
mes Williams, Bruce Weitz,
John Shea.
21.40 Sport.
21.50 Racje — pr. dok.
22.20 „Ring Rock in Gospel”
— pr. rozr.
22.35 Dt.
22.55 Język rosyjski (9).

PROGRAM II

16.55 Język angielski (39).
17.30 Klub ludzi z przeszło-
ścią.
18.00 Rozmaitości.
18.30 Modlitwa wieczorna —
z sanktuarium Matki Boskiej
Piekarskiej.
18.50 Czarne na białym —
przebieg PKF.
19.30 Kolorowy zawrót glo-
wy — mag. nartarski.
20.00 Polacy — „Lebenstein”
— film dok.
20.45 Zakręt — pr. kabareto-
wy.
21.00 W kręgu sztuki: „Dzie-
je fotografii” (1) — serial dok.
ang.
21.30 Panorama dnia.

21.45 „Karczma na bagnach”
— film TP — reż. Zygmunt
Lech, w roli głównej Eugeniusz
Kujawski.
22.55 Komentarz dnia.

Środa, 13 XII 1989 r.

8.35 Domator.
8.50 Domowe przedszkole.
9.15 Dt.
9.25 „Panny” — film TP w
reż. Wojciecha Sawy, wyk.: Jo-
la Kiełtyka, Agnieszka Kruk,
Teresa Budzisz-Krzyżanowska.
10.25 Domator.
16.20 Telegazeta.
16.25 Dla młodych widzów:
„SOS — sami o sobie”.
16.50 Dla dzieci: „Cojak”.
17.15 Telexpress.
17.30 Raport — wydanie
specjalne.
17.55 Inf. wyd.
18.15 Dawniej niż wczoraj.
18.45 10 minut.
19.00 Dobranoc.
19.10 Oferty Pegaza.
19.30 Wiadomości.
20.05 „Bez końca” — film
polski, reż. Krzysztof Kieślowski,
wyk.: Grażyna Szapolowska,
Jerzy Radziwiłowicz,
Krzysztof Krzyżewski.
21.50 Sport.
22.00 „8 lat później” — pr.
dok.
22.40 Dt.
23.00 Język angielski (9).

PROGRAM II

16.55 Język francuski (8).
17.30 Wiem wszystko — tele-
turniej.
18.00 Rozmaitości.
18.30 Śpiewnik domowy i u-
liczny.
19.30 Finlandia — public.
20.00 Album muzyczny — Ka-
rol Stryja.
20.35 Czesław Miłosz — o
przeżyciach.
21.00 Noc generała — spot-
kanie z Gabrielem Meretikiem.
21.50 „W labiryncie” — serial
TP.
22.20 Telewizja noca.
23.05 Komentarz dnia.

Czwartek, 14 XII 1989 r.

8.35 Domator.
8.50 Domowe przedszkole.
9.15 Dt.
9.25 „Policjanci z Miami” —
„Pewny interes” — serial krym.
ameryk.
10.10 Domator.
16.20 Telegazeta.
16.25 Dla młodych widzów:
„Kwant” oraz film z serii:
„Świat, w którym żyjemy”.
17.15 Telexpress.
17.30 „Ulańska tradycja” —
wojsk. pr. hist.
17.55 „Poza rok 2000” — film
dok. australijski.
18.25 Magazyn katolicki.
18.45 10 minut.
19.00 Dobranoc.
19.10 Interpelacje (1).
19.30 Wiadomości.
20.05 „Policjanci z Miami” —
„Pewny interes” — serial krym.
ameryk., reż. Lee Katzin, wyk.:
Don Johnson, Philip Michael
Thomas, Sandra Santiago.
20.55 Interpelacje (2).
21.35 Sport.
21.45 Pegaz.
22.30 Sadie Nine — rec. pio-
senkarki z Wielkiej Brytanii.
23.00 Dt.
23.15 Język angielski (39).

PROGRAM II

16.55 Język rosyjski (9).
17.30 Psychostudio.
18.00 Rozmaitości.
18.30 997 — kronika krymi-
nalna — ekstradycja do Danii.
19.00 Magazyn „102”.
19.30 Studio sport — puchar
Europy w koszykówce męz-
czyzn: Lech Poznań — Macca-
bi Tel Aviv.
21.00 Złkspres reporterów.
21.30 Panorama dnia.
21.45 Studio teatralne „Dwój-
ki”: Fiodor Dostojewski „Ras-
kólnikow”.
22.50 Komentarz dnia.

Gwiazdy mówią

Wierzmy, że Czytelnicy
przyjmą ten horoskop z przy-
mrużeniem oka, a losów swo-
ich gwiazdom nie powierzą.

● **BARAN** (21.03—20.04): Potrzeb-
ny ci spokój, a nie możesz go o-
siągnąć w towarzystwie, w którym
ostatnio się obracasz. Powinieneś
też podjąć działania i znów ruszyć
sprawę, która może ci przynieść
duże pieniądze. Ktoś spod znaku
Wodnika czeka na twój znak. Ko-
nieczne poświęcenie zakupów bę-
dą wymagały sporej sumy pienię-
dzy.

● **BYK** (21.04—21.05): Pewien Rak
interesuje się tobą. Widzi cię bar-
dzo idealistycznie, jego i twoje
rozwinięcie może być przykrym
doświadczeniem. Spotkanie rodzin-
ne przebiegnie pomyślnie, jeśli pow-
ściągiesz swoje gadulstwo i nie
ujawnisz swoich sądów o interesu-
jącym wszystkich sprawie. Tym ra-
zem warto być dyskretnym.

● **BLIŹNIĘTA** (22.05—20.06):
Wszystkie twoje sprawy w tym ty-
godniu potoczą się szybko i nie-
spodziewanie. Nie trac głowy i nie
angażuj się finansowo w niepew-
ne interesy. Najważniejszym hasłem
powinno być dla ciebie realizm.
Nie rezygnuj z propozycji Skorpio-
na, dowiesz się ciekawej rzeczy.

● **RAK** (21.06—22.07): Nie zawsze
wszystko należy do ciebie. Względ-
nie końca. Kiedy już postawimy krop-
kę nad i, nie pozostaje nam za-
pisać manewr. Doszukujesz się pro-
blemu w rzeczy zupełnie nieważ-
nej. Natomiast czeka na załatwie-
nie bardzo ważna dla twoich fi-
nansów sprawa.

● **LEW** (23.07—23.08): Sprawy fi-
nansowe układają się dobrze, ale
to nie znaczy, że masz nieogranic-
zone możliwości. Z wielką inwe-
stycją raczej się wstrzymaj. Cze-
kaj, aż spotkasz w miłym gronie
nie. Będziesz na nich blyskaczem, ale
nie zdradzaj swoich zawodowych
zamiarów. Licho nie sponi.

● **PANNA** (24.08—23.09): Kozioro-
żec bardzo zabiega o twoje wzglę-
dy, ale nie jest to raczej przyjaźń
z przyszłością. Nie rób mu żad-
nych dalekosiężnych obietnic, bę-
dzie się starał je wyegzekwować.
Twoje rozsądki dobrze ci podpowi-
ada. Umiar działa na twoją ko-
rzyść.

● **WAGA** (24.09—23.10): Otrzymaś
wiadomość, która cię uskrzydli i
poda ci nowe pomysły. Pamiętaj
jednak o tym, by nie przywiązy-
wać do niej zbyt wielkiej wagi i
raczej się spotykać w miłym gronie.
Będziesz na nich blyskaczem, ale
nie zdradzaj swoich zawodowych
zamiarów. Licho nie sponi.

● **SKORPION** (24.10—23.11): Zapo-
wiada się ciekawa podróż. Będzie
się ona wiązała ze sporym wydat-
kami, tu trzeba być przewidują-
cym. Wiadomości z daleka nie będą
tak dobre, jak się spodziewasz.
Jednak nowa znajomość osłodzi ci
ten zawód. Twoja podejrzliwość i
zadziorność może zepsuć najprzyjem-
niejsze chwile.

● **STRZELEC** (23.11—22.12): Ktoś
bardzo interesujący znajduje się
w twojej orbicie. Jednak on sam nie
poczyni żadnych kroków. Cała
inicyjatywa należy do ciebie. Miły
tydzień pełen spotkań i interesu-
jących projektów. Dojdzie wresz-
cie do skutku od dawna planowa-
ne spotkanie rodzinne.

● **KOZIOROŻEC** (23.12—20.01): Zapo-
wiada się ciekawa podróż. Będzie
się ona wiązała ze sporym wydat-
kami, tu trzeba być przewidują-
cym. Wiadomości z daleka nie będą
tak dobre, jak się spodziewasz.
Jednak nowa znajomość osłodzi ci
ten zawód. Twoja podejrzliwość i
zadziorność może zepsuć najprzyjem-
niejsze chwile.

● **WODNIK** (21.01—20.02): Nie an-
gaj się w sprawy, w które usi-
lują cię wciągnąć ludzie. Nie do-
brego dla ciebie z tego nie wyni-
kną. Nie wypowiadaj też zbyt
głośno swojego zdania na temat
dyrekty. Odbije się to rykoszetem.
Nie zamartwiał się brakiem wi-
adomości od kogoś bliskiego, wszyst-
ko się niebawem wyjaśni.

● **RYBY** (21.02—20.03): Otrzymaś
poufną informację, która okaże się
niezwykle cenna. Pozwoli skorygo-
wać twoje plany w sposób dla cie-
bie bardzo pomyślny. Staraś się
znaleźć chwilę czasu dla przemy-
ślenia pewnej sprawy, która cię od
dawna nurtuje. Intuicja podpowie
ci najlepsze rozwiązanie.



TYGODNIK PZPR. ADRES REDAKCJI: 59-220 Legnica, pl. Chopina 2, skr. poczt. 145. TELEX: 078 2624. REDAGUJE KOLEGIUM: Czesław Pańczuk (red. naczelny), Agnieszka Szydłowska (sekr. red.), Maciej Zalewski (z-ca sekr. red.), Witold Podedworny. ZESPÓŁ: Ryszard Adamów, Wanda Dybańska, Zbigniew Jan-
kubowski, Włodzimierz Kalski, Wincenty Kołodziej (fotoreporter), Maria Kuncalcis, Zygmunt Łuszcz, Wiesław Piotrowski, Elżbieta Pomorska (red. techn.),
Krzysztof Samborski. STALE WSPÓŁPRACUJĄ: Krzysztof Biedunis (fotoreporter), Janusz Chutkowski, Wacław Dominik, Bronisław Freidenberg, Lucyna Ho-
luch Jerzy J. Kaczmarek, Marek Winiarski, Grzegorz Zurawski. TELEFONY: red. naczelny 241-46 sekr. red. 249-25, z-ca sekr. red. 241-49. publicysta 602-26. Ho-
toreporter 214-77. biuro ogłoszeń i administracja 279-92. MATERIAŁÓW nie zamawiać, redakcja zastrzega sobie prawo skracania lub oma-
wiania nadsyłanych komunikatów, apell. oświadczeń, listów itp. WYDAWCA: Wrocławskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa-Książka-Ruch”. Podwale 62,
50-550 Wrocław 2. DRUK: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch”, ul. Piotra Skargi 3/5, 50-550 Wrocław 2. OGŁOSZENIA przyjmuje Biuro
Reklam i Ogłoszeń RSW. Podwale 62, 50-550 Wrocław 2, tel. 357-55. wszystkie biura ogłoszeń RSW w kraju, redakcja w godzinach 8-16. Za treść ogłoszeń re-
dakcja nie odpowiada. PRENUMERATA: kwartalna — 2340 zł półroczna — 4680 zł, roczna — 9360 zł. Wpłaty należy adresować: RSW „Prasa-Książka-Ruch”,
Przedsiębiorstwo Upowszechnienia Prasy i Książki, 50-550 Wrocław 2, ul. Hubska 4/6 nr konta NBP i Oddział Wrocław, 43015-4271-139-11. INFORMACJA o wa-
runkach prenumeraty udziela oddział RSW „Prasa-Książka-Ruch”. PRENUMERATĘ ze zleceniem wysyłki za granicę przyjmuje RSW — Centrala Kolporta-
żu Wydawnictw, 00-950 Warszawa ul. Towarowa 28, konto PKO nr 1153-201045-139-11; prenumerata jest droższa od krajowej o 50 proc. dla zleceniodawców in-
ternacjonalnych, a o 100 proc. dla instytucji i reklamodawców zagranicznych.



Obserwatorium gastronomiczne

W najbliższych dniach, po odpowiednim odrestaurowaniu i wyposażeniu, zostanie uruchomiona restauracja „Popularna” przy ul. Wrocławskiej nr 24 w Legnicy. Nowy typ restauracji umożliwi konsumentowi spożycie tanich i smacznych posiłków wydawanych w estetycznych warunkach przez uprzejmą i fachową obsługę.

Ceny posiłków: wszystkie zupy po 2 złote. Dania drugie po 3,50, 4,50 i 6 zł. Zakład wydawać będzie posiłki gorące już o godz. 8.

(„Wiadomości Legnickie” listopad 1955)

Kto następny?

W jednym ze sklepów warzywnych na osiedlu Piekary w Legnicy sprzedawano niedawno kowarskie dywany. Ceny były

umiarkowane, czekamy na następne meldunki o ludziach z inicjatywą. Marzy nam się wiadomość o rozpoczęciu sprzedaży zwykłych polskich papierosów w kioskach „Ruchu”.

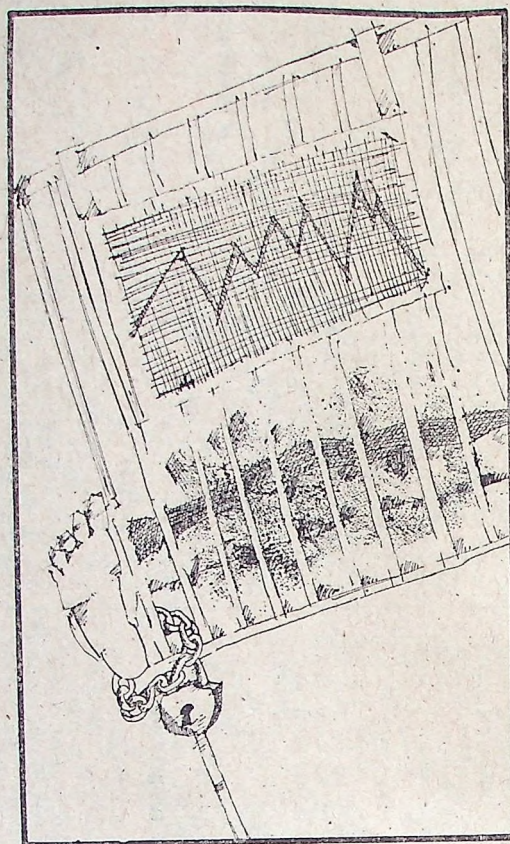
Dziewczyna firmowa



Małgorzata Szydelko — pracownica Przedszkola nr 11 w Lubinie.

Fot. Wincenty Kołodziejcki

Skojarzenia



Najłatwiej zorganizować

Kilka dni temu OSiR w Jaworze zapraszał miłośników szachów na turniej. Stosowne ogłoszenie pojawiło się m.in. w wydawnictwie Ośrodka In-

formacji Turystycznej. W wyznaczonym terminie i o wyznaczonej godzinie zjawili się chętni do gry. Zastali zamknięte drzwi i brak jakiegokolwiek informacji. Grunt, że jaworski OSiR zapisał na koncie kolejną imprezę. Ważna jest statystyka.

Podsluchane

(Na występie pewnej gwiazdy w lubińskim DKZM)

Syn Marcin D. do ojca:

— Tatusiu, a dlaczego ten artysta tak się kiwa cały czas, jak śpiewa.

— Bo w ruchomy cel trudniej trafić, syneczku...

Z opłatą skarbową

W firmie zajmującej się ochroną i kontrolą środowiska naturalnego (Legnica, ul. Wielogórska), panują dość dziwne obyczaje. Chcąc np. zadzwonić, by dowiedzieć się jak miewa się chore dziecko, trzeba iść do pani kadrowej i poprosić o pozwolenie. Najczęściej słyszy się odpowiedź odmowną. Mamy nadzieję, że niebawem szefowa nakaze pisanie podań i załączanie znaczków skarbowych. Jak ochrona to ochrona...

Brak inicjatywy

Od dłuższego czasu bywalcy kina „Ognisko” narzekają na brak bufetu. Trzeba, aby dyrekcje MHD i PSS rozważyły potrzebę uruchomienia bufetu ku zadowoleniu kinomanów, jak również we własnym interesie.

Wierzmy, że przy pomocy kierownictwa kina bufet zostanie w niedługim czasie uruchomiony.

(„Wiadomości Legnickie” X 1955)

Pancerni

W ramach akcji wypełniania białych plam w historii stosunków polsko-radzieckich Wojewódzki Dom Kultury w Legnicy rozpoczyna niedzielne projekcje filmów z serii „Cztery pancerni i pies”. W każdą niedzielę wypełnione będą dwie białe plamy.

Nasza zima zła...

Aura nas nie rozpieszcza. Ciągłe minus, a nie plus. Opady śniegu i niskie temperatury spędzają sen z powiek nie tylko drogowcom, lecz i bardziej operatywnym specjalistom od włamań. W nocy z 29 na 30.11 nieznanymi sprawcy z tarasu kawiarni „Wenecja” w Legnicy ukradli grzejnik olejowy. Ciekawe, czy łup uchroni ich od odmrożenia paluszków?

PODYKUTUJMY O SPRAWIE ZAOPATRZENIA W MIĘSO...



Sponsorzy

Z kół dobrze poinformowanych dowiedzieliśmy się, że w rundzie wiosennej legnickie ruchome kantory, czyli cinkciarze, wspierać będą futbolistów Miedzi. Rzecz jasna, pod warunkiem dobrej gry i zwycięstw.

Gdzie prawda

Ostatnio w „Słowie Polskim” przeczytaliśmy wywiad z szefem legnickiego Biura Turystyki „Mini-Max”. Padło tam stwierdzenie, że ta właśnie firma jest najlepsza,

bo dysponuje własnymi środkami transportu. Koń by się uśmieł. Z tego, co wiemy, wszelkie imprezy wyjazdowe odbywają się na tzw. zapalenie płuc, po rozpaczliwym szukaniu firmy, która wypożyczy autokar. Komu więc słuszy takie kłamstwo?

MF bliżej natury



Tako Stańko rzecz

(dziś w kwestii — amnestii!)

Reformy drepną coraz bardziej koślawo, gospodarcze perspektywy jawią się czarno, a Sejm i Senat, jako najważniejszą sprawą zajęli się sytuacją... penitencjarną! Nie mieści mi się w siwo-tysej głowie fakt, że posłowie i senatorowie, godzinami, w euforii (właściwie wiecom!) grzmia, by miłosierdzie okazać przestępcom! Bo inaczej to całkiem zejda na manowce i do cna się zdeprawują! Te zblakane owce... PS.

Może dlatego, że niedzisiejszy już i stary, odbieram to wszystko prawie jak kabaret, zasię mój wnuczek, wciąż słowo: parlament, po swojemu przekręca, na „paplament”...

Krzyżówka

POZIOMO: 1) zbieranie datków, 9) razem z Ilfem, 10) zakwaszenie, 11) coś z wiejskiej zabudowy, 12) kiepski fachowiec, 15) rozpoczyna wyścig, 16) w wyrazach z wodą, 18) może być okienna, 22) można je stroić, 24) szaniec, 25) zabobon, 26) zbrojownia.

PIONOWO: 2) wieje, 3) zasłona, 4) przestępca, ale paryski, 5) forma publicystyki, 6) najlepszy, 7) czasopismo ogrodników, 8) tam kupują makulaturę, 13) pierwiastek promieniotwórczy, 14) kraj związkowy w Austrii, 17) znak, 18) naczynie do miazdżenia, 19) miasto na Białorusi, 20) ogłoszenie, 21) do rzucania pod nogi, 23) górna część tułowia.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NUMERU 47. Poziomo: Maciej, ekspert, reaktor, zdobywca, „Fantazy”, lecco, gust, kapsułka, skup, „Nurt”, eksport, oponent. Pionowo: Alain, Istra, Jerzy, stonogi, pesymistka, strzał, gryf, Atena, trzos, sprzęt, kufel, Prusy, ukrop, konto, ORWO.

Nagrody książkowe wylosowali: **PIOTR GÓRNIK**, 67-200 Grębocice, ul. Długa 2/4, **IRENA** i **LECH LEMIESZKIEWICZ**, ul. Wandy Wasilewskiej 37/9, 59-220 Legnica, **KAZIMIERZ DELIMAT**, ul. Fabryczna 2b/12, 59-700 Bolesławiec.

Na rozwiązanie krzyżówki z numeru 49 czekamy do 15 grudnia br.

